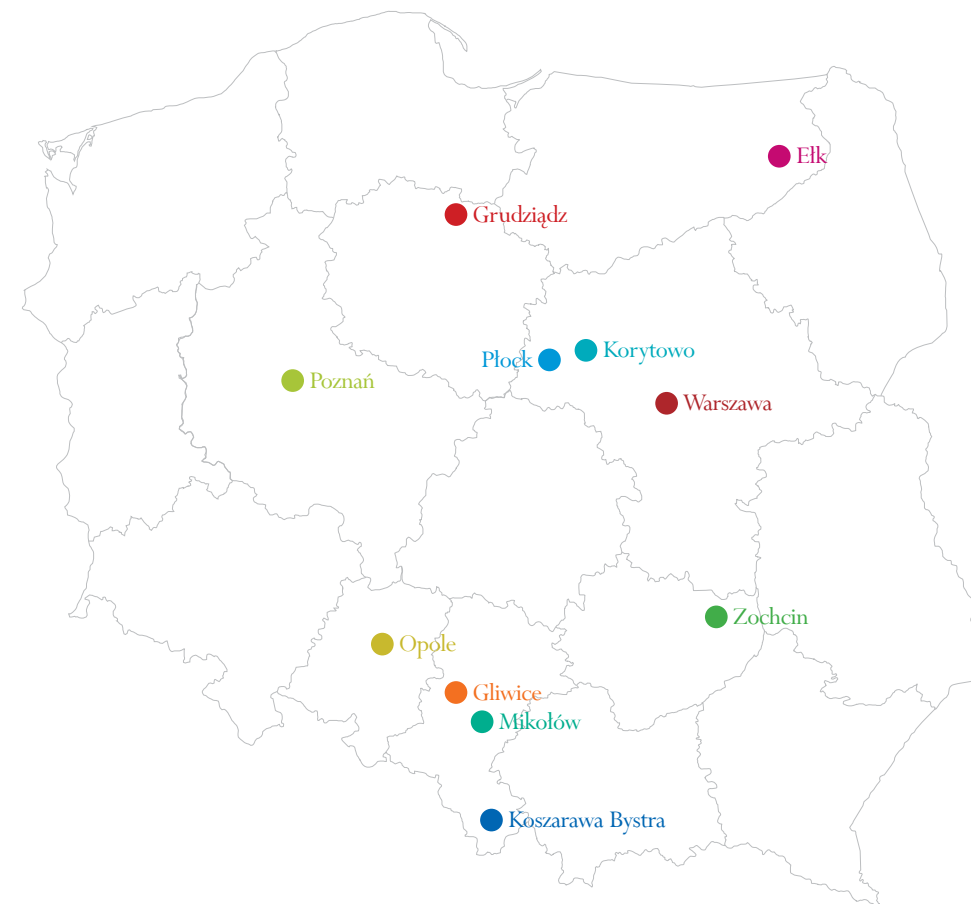


**ZBIÓR INICJATYW
EKONOMII SPOŁECZNEJ**
W ŚRODOWISKACH
KATOLICKICH

6	ZAKŁAD KRAWIECKI ODPOWIEDŹ CARITAS DIECEZJI EŁCKIEJ NA POTRZEBY BEZROBOTNYCH KOBIET
12	TU JEST MOJE MIEJSCE ZAKŁAD AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ CARITAS ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ
18	SPOSÓB NA LOKALNĄ SZKOŁĘ NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA FUNDACJI ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ POLSKI
24	PROWADZĘ WŁASNĄ FIRMĘ FUNDACJA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ POMOCY BEZROBOTNYM I BIEDNYM
30	TU MIESZKAM I PRACUJĘ ZAKŁAD ADAPTACJI ZAWODOWEJ NA TERENIE DOMU MATKI I DZIECKA
36	SZANSA DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH CARITAS DIECEZJI PŁOCKIEJ
42	PUNKT AKTYWIZACJI BEZROBOTNYCH TOWARZYSTWO POMOCY ŚW. BRATA ALBERTA W GLIWICACH
48	MANUFATURA WIARY W SIEBIE WSPÓLNOTA „CHLEB ŻYCIA”
54	KROK PRZED POTRZEBAMI GRUDZIĄDZKIE CENTRUM CARITAS
60	GOSPODARSTWO W KORYTOWIE PARAFIALNY OŚRODEK WSPIERANIA RODZINY ZESPOŁU CARITAS
66	NADZIEJA W BŁOKOWISKU CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ



EKONOMIA SPOŁECZNA W KOŚCIELE

Jan Paweł II w swojej encyklice „Centisimus annus” napisał: *„nowa ewangelizacja”, której współczesny świat pilnie potrzebuje (...) musi uczynić jednym ze swych istotnych elementów głoszenie nauki społecznej Kościoła, który zdolny jest dzisiaj (...) wskazywać słuszną drogę i podejmować wielkie wyzwania współczesnej epoki, podczas gdy ideologie tracą wiarygodność*⁽¹⁾.

1. Centisimus annus, rozdział I, punkt 5
2. Por. Stanisław Mazur, Agnieszka Pacut, *Ekonomia społeczna i jej wartości konstytutywne*, w: *Ekonomia społeczna teksty* 2006, s. 5, www.ekonomiaspoleczna.pl
3. Atlas Dobrych Praktyk Ekonomii Społecznej, część II, wstęp, Tamże

Społeczną naukę Kościoła konstituuje zasada solidarności i subsydiarności społecznej oraz zasada dobra wspólnego, natomiast podstawowe wartości tej nauki to m.in. godność człowieka, sprawiedliwość i równość. Analizując powyższe principia można dostrzec, że są one także spójne z wartościami szerzonymi przez ekonomię społeczną i wzajemnie się z nimi dopełniają⁽²⁾.

Ekonomia społeczna jest pojęciem bardzo pojemnym. Inspirując się „Atlasem Dobrych Praktyk Ekonomii Społecznej” wydanym przez Fundację Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych, nasza publikacja definiuje ją jako przeciwdziałanie zjawiskom wykluczenia społecznego oraz działanie na rzecz szeroko rozumianego rozwoju społeczności lokalnych przy bezpośrednim lub pośrednim wykorzystaniu instrumentów ekonomicznych⁽³⁾.

Tym samym ekonomia społeczna tworzy przestrzeń do realizowania zasad katolickiej nauki społecznej oraz jest sposobem realizowania praw człowieka, dlatego też Kościół aktywnie włącza się w jej inicjatywy. Z drugiej strony, ekonomia społeczna może czerpać swoje inspiracje z wartości Kościoła. Ekonomia społeczna nadała współczesny kształt wartościom propagowanym przez Kościół, gdyż służy realizacji wartości powszechnie akceptowanych, zmierzających do społecznego rozwoju.

Oddajemy do rąk czytelników „Zbiór Inicjatyw Ekonomii Społecznej w Środowiskach Katolickich”, publikację zawierającą wybrane przykłady działalności instytucji kościelnych oraz organizacji katolickich. Zbiór ten, wydany przez Klub Inteligencji Katolickiej, opracowany został z myślą zgromadzenia w jednej publikacji wybranych inicjatyw, dla których wspólne jest powiązanie instytucjonalne lub ideowe z Kościołem oraz prowadzenie działalności w różnym stopniu związanej z przedsiębiorczością społeczną. Ekonomia społeczna w Polsce może się bowiem rozwijać dzięki działaniom inicjowanym w środowiskach katolickich, które sprawnie rozwiązują problemy społeczne na poziomie lokalnym. Prezentowane w niniejszej publikacji projekty aktywizują osoby mające trudności w dostępie do zatrudnienia, minimalizują zagrożenia związane z brakiem dostępu do rynku pracy w przyszłości lub też pośrednio działają w obrębie problemów związanych z zatrudnieniem.

Analiza wybranych aktywności pokazuje, że stosowanie różnych form ekonomii społecznej jest elementem procesu wzmocnienia podmiotowości człowieka. W takie działania Kościół chętnie się włącza, poprzez zaoferowanie potrzebującym miejsc pracy bądź udzielanie profesjonalnego wsparcia w poszukiwaniu zatrudnienia, wyposażając podopiecznych w niezbędne umiejętności. Godnym podkreślenia jest fakt, że organizacje związane z Kościołem podejmują innowacyjne działania, wykraczające

poza krótkofalową, dystrybucyjną pomoc, że tworzą formy aktywności, angażujące osoby wykluczone. Tym samym inwestują w budowanie więzi społecznych, opartych na wzajemności i zaufaniu. Często poszukiwanie rozwiązań dla różnorodnych problemów społecznych jest intuicyjnie kierowane ku ekonomii społecznej, bez świadomości, że dąży się ku niej jako modelowi pomocy, już zdefiniowanemu. Wiele wypowiedzi opisanych w tej publikacji, ukazuje chęć rozwinięcia dotychczasowej działalności w kierunku jeszcze sprawniejszej aktywizacji beneficjentów i umożliwiania samowystarczalności przedsiębiorstw społecznych.

Kierunek jest jeden – osoba by dać coś swojemu środowisku, w którym żyje, musi rozpocząć od wzmocnienia siebie, pomocy samej sobie, nabrać wartości we własnych oczach. W przypadku ludzi mających problemy w odnalezieniu się na rynku pracy, fakt wykonywania pracy zarobkowej jest nie do przecenienia. *Człowiek bowiem pracując nie tylko przemienia rzeczy i społeczność, lecz doskonali też samego siebie. Uczy się wielu rzeczy, swoje zdolności rozwija, wychodzi z siebie i ponad siebie*⁽⁴⁾. Beneficjenci ośrodków, o których mowa w publikacji, bardzo wyraźnie artykułują występowanie tego mechanizmu, powołując się na swoje doświadczenie. „Parasol ochronny” dla pewnej bezradności i patologii, by użyć sformułowania z niniejszej publikacji, powinniśmy zastąpić tworzeniem „parasola”, który pociągnie ku górze i umożliwi wszechstronny rozwój osoby.

Fundusze europejskie umożliwiły w Polsce badania nad ekonomią społeczną poprzez testowanie różnych form działalności w wyżej wymienionym obszarze oraz prace koncepcyjne dotyczące ekonomii społecznej. Budowanie i upowszechnianie ekonomii społecznej także w Kościele zasługuje na wsparcie i dowartościowanie ze strony decydentów, gdyż jej rezultaty wykraczają poza sferę ekonomiczną. Jak można zauważyć w publikowanych przykładach, ekonomia społeczna stanowi próbę połączenia gospodarowania z budowaniem więzi społecznych. Józef Tischner napisał: *Gospodarowanie jest przejawem wzajemności. Gospodarując jesteśmy razem. Tworzymy siebie jako gospodarzy*⁽⁵⁾. Potrzeba dalej tworzyć warunki dla przedsiębiorczości społecznej czerpiąc m.in. z opisanych w publikacji przykładów, by pełniej wykorzystać potencjał tkwiący w Kościele. W misję Kościoła od początku wpisana jest pomoc ubogim i potrzebującym, miarą skuteczności pozostaną tylko wykorzystywane formy wsparcia i implementacja dobrych rozwiązań.

Marta Titaniec

Sekretarz Krajowych Sieci Tematycznych
Fundacja „Fundusz Współpracy”

4. Por. Stanisław Mazur, Agnieszka Pacut, *Ekonomia społeczna i jej wartości konstytutywne*, w: *Ekonomia społeczna teksty* 2006, s. 35, Tamże
5. Józef Tischner, *Filozofia dramatu*, Editions du dialogue, Paryż, 1990, s. 182

ZAKŁAD KRAWIECKI

ODPOWIEDŹ CARITAS

DIECEZJI EŁCKIEJ NA POTRZEBY

BEZROBOTNYCH KOBIET

CARITAS TO JUŻ
NIE TYLKO POMOC
CHARYTATYWNA
I OTACZANIE DORAŻNĄ
OPIEKĄ LUDZI
POTRZEBUJĄCYCH.
W EŁKU WYCHODZI
SIĘ NAPRZECIW
POWAŻNYM
PROBLEMOM
SPOŁECZNYM.
ZAMKNIĘCIE, KILKA
LAT TEMU, ZAKŁADU
KRAWIECKIEGO
„EŁCZANKA” SPRAWIŁO,
ŻE WIELE KOBIET
POZOSTAŁO BEZ PRACY.
DZIŚ, DZIĘKI
ZAANGAŻOWANIU
KS. KRUCZYŃSKIEGO,
ICH SYTUACJA
WYGLĄDA ZUPEŁNIE
INACZEJ.
PROWADZĄ WŁASNY
ZAKŁAD KRAWIECKI.

Caritas istnieje od 2 września 1992 roku przy nowo utworzonej Diecezji Ełckiej. Działa w ramach Caritas Polska. Głównym celem jest pomoc charytatywna na rzecz osób ubogich, chorych i niepełnosprawnych, a także samotnych matek, dzieci i młodzieży. W zakresie integracji i aktywizacji społecznej, stwarza nowe miejsca pracy, prowadzi szkolenia i warsztaty zawodowe, promuje aktywizację zawodową grup wykluczonych społecznie. Trzy razy w roku organizuje konferencję dla pracodawców, by pokazać w jaki sposób można zatrudniać osoby niepełnosprawne. Często pracodawcy zgłaszają się sami bezpośrednio do Caritas. *Zapotrzebowanie jest bardzo duże. Pracodawcy mają zaufanie do nas, bo wiedzą, że ludzie są po różnego rodzaju szkoleniach, są przygotowani do pracy* – tłumaczy ks. Dariusz Kruczyński, dyrektor Caritas Diecezji Ełckiej. Ksiądz nie tylko pomaga w znalezieniu pracy, namawia też do prowadzenia własnej działalności.

Caritas Diecezji Ełckiej prowadzi wiele placówek na terenie miasta Elk, niektóre z nich zasilają jej budżet, stwarzając równocześnie miejsca pracy:

- Noclegownia św. Ojca Pio oraz kuchnia dla ubogich
- Apteki św. Brunona, z których dochód przeznaczany jest na cele statutowe
- Centrum Młodzieżowe im. Jana Pawła II
- Świetlica im. Jana Pawła II „Nie lękajcie się”
- KOA-O Katolicki Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy Diecezji Ełckiej
- Dom Św. Faustyny – „Pomocna Dłoń”
- Zakład Krawiecki

Caritas w Elku jest obecnie w trakcie realizacji ogólnopolskiego projektu Caritas, skierowanego do niepełnosprawnych: „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”, w realizacji którego osiągnęli najwyższy wskaźnik zatrudnienia w Polsce – niemal 60 proc. uczestników udało się zdobyć zatrudnienie. Za ten imponujący wynik Caritas w Elku został nagrodzony przez Prezesa PFRON-u. Caritas w Elku realizuje też inny projekt Caritas Polska – „Skrzydła” – wyrównywanie różnic edukacyjnych dzieci z ubogich rodzin, a także „Kataklizm” – pomoc ludziom, którzy w wyniku wypadków losowych, kataklizmów lub innych czynników, znaleźli się w trudnej sytuacji życiowej. Żywność, którą rozdaje się najbardziej potrzebującym, pochodzi z Europejskiego Programu Pomocy Żywnościowej dla Najuboższej Ludności Unii Europejskiej.



Moje doświadczenia i przemyślenia po kilku miesiącach pracy tutaj, uświadomiły mi, że możemy dawać ludziom, możemy pomagać im tworząc stołówki, dając jedzenie, ubranie, ale to nie rozwiązuje problemów. Organizuję pomoc doraźną i mam przez miesiąc, rok, czy 3 lata tych samych beneficjentów. Pojawia się pytanie: czy ja nie stworzyłem struktury tak zwanego parasola ochronnego dla pewnej bezradności i patologii?



Ksiądz Dariusz Kruczyński jest związany z Caritas Diecezji Ełckiej od 2000 roku. Wcześniej był wikariuszem w Mikołajkach, następnie został przeniesiony na rok do Orzysza. Już po roku zaczął pracować w Caritasie jako wicedyrektor. Od 2003 roku jest dyrektorem Caritasu i świetnie się w tej roli sprawdza. Jest głównym inicjatorem wszelkich działań podejmowanych przez Caritas Ełcki. Po kilku latach pracy zaczął szukać rozwiązań dla problemów społecznych, które zauważył w regionie.

Priorytetem dla mnie było zaktywizowanie tych kobiet. Powstał Zakład Krawiecki, który stworzył nie tylko miejsca pracy, ale także zapewnił kobietom i ich rodzinom bezpieczeństwo. Pomyślałem, że skoro jako Caritas, będziemy się rozrastać i stwarzać nowe placówki, to potrzebujemy usług krawieckich. Stwarzając takie miejsce, po pierwsze można zarobić pieniądze na utrzymanie, a po drugie obniżyć koszty funkcjonowania innych moich placówek. Na przykład koszt szycia pościeli, ręczników czy fartuchów dla personelu aptek.

LIDER

Ksiądz Dariusz Kruczyński zaczął szukać rozwiązań, które zmieniłyby tę sytuację. Nie zaprzecza, że pomoc doraźna jest jak najbardziej potrzebna. Postanowił jednak stworzyć strukturę, która bardziej kompleksowo pomogłaby potrzebującym, która zaktywizowałaby osoby przychodzące codziennie po miskę zupy, by bezrobotni wykazujący chęć do pracy, mogli ją zdobyć i utrzymać. Ksiądz Kruczyński opowiada, że przychodzili do niego ludzie mówiąc: *Mam 50 lat, jestem kobietą, którą wyrzucono na bruk, powiedziano, że jestem stara. albo: Mam 40 lat, jestem mężczyzną, mam czwórkę dzieci na utrzymaniu i nie mam pracy, ale chcę pracować, co ja mam zrobić...?* Siedem lat temu, kiedy ksiądz przyszedł do Caritasu, musiał stworzyć nową strukturę od zera. Dzisiaj zatrudnia 240 pracowników etatowych w ponad 30 placówkach, w tym około 20 procent jest niepełnosprawnych. Udało mu się osiągnąć zamierzony cel – dał ludziom pracę, dzięki której rzeczywiście mogli poczuć się godnie, zaczęli czuć się potrzebni.

PROJEKT

W 2002 roku została zamknięta Odzieżowa Spółdzielnia Pracy „Elczanka”, która zapewniała pracę około trzystu mieszkankom Elku i okolic. Po jej zamknięciu do księdza Kruczyńskiego zaczęły się zgłaszać kobiety, które pozostały bez pracy.

Najgorszą rzeczą dla człowieka jest to, że jest osobą produktywną, a nie ma pracy – mówi ksiądz Kruczyński. Kilka lat szukały innego zatrudnienia; bez skutku. Ełcki rynek pracy był zamknięty dla kobiet po 30-tym roku życia. Ksiądz zaczął zastanawiać się nad alternatywą rozwiązującą ich problemy. Wpadł na pomysł utworzenia Zakładu Krawieckiego. Tym sposobem, można było wykorzystać doświadczenie i umiejętności wykwalifikowanych krawcowych.

Budynek, przy ulicy Kościuszki w Elku, w którym obecnie znajduje się niewielki zakład krawiecki, był wcześniej placówką, gdzie mieściła się baza noclegowa i stołówka prowadzona przez Caritas. Kilka lat temu zostały one przeniesione do większych budynków na terenie miasta.





Nie można mówić o spadku bezrobocia, jeżeli nowych miejsc pracy nie przybywa, a stare są zamykane – dowodzi ks. Dariusz Kruczyński. Pani Krystyna Walczuk i jej koleżanki z „Elczanki” długo nie mogły znaleźć pracy. Otworzenie Zakładu Krawieckiego, stało się dla nich szansą na aktywne i godne życie.

Daję wielką swobodę kierownikom placówek, liczę na kreatywność. Lubię ludzi, którzy idą metr przede mną – stwierdza ksiądz Kruczyński.

Fundusze na uruchomienie Zakładu, pochodziły od przyjaciół oraz ofiarodawców. Każdy dołożył swoją cegiełkę, dzięki czemu można było zainwestować w maszyny i potrzebne materiały.

W Zakładzie pracuje aktualnie pięć kobiet. Wszystkie zatrudnione są tu od początku jego istnienia. Stworzyły miejsce, które oferuje ogólnodostępne i różnorodne usługi krawieckie. *Mamy konkurencyjne ceny na rynku, nie brakuje nam klientów* – opowiada Krystyna Walczuk, kierownik Zakładu. Zakład realizuje zamówienia diecezji, okolicznych parafii, przyjmuje też zamówienia od klientów indywidualnych. Od momentu powstania prosperuje bardzo dobrze. W zimie zleceń jest mniej, ale za to wiosną i latem kobiety mają ręce pełne roboty i bywa, że ledwo nadążają z realizacją zamówień.

W lutym 2008 roku przy Zakładzie został otwarty sklep z używaną odzieżą. Na razie, nie udaje się tu wiele sprzedać, ale kobiety wierzą, że uda im się przyciągnąć klientów. W sklepie można również kupić stare obrusy, chusty, chusteczki, umiejętnie przerobione przez pracownice Zakładu, na nowe.



UCZESTNICY

W Zakładzie pracują głównie kobiety, które straciły pracę po tym, jak zamknięto „Elczankę”. Są również i inne, takie, które uczyły się zawodu właśnie tutaj. Kadra Zakładu, od początku jego istnienia, jest niemalże niezmienna. *To nie jest praca, w której można zmieniać pracowników.*

Trzeba się zaprawić i mieć odpowiednie umiejętności. Nie każdy potrafi – uważa Krystyna Walczuk, wcześniej przez dwa lata bezrobotna, dziś kierownik Zakładu. To właśnie ona prowadzi i nadzoruje pracę w Zakładzie. Jej praca jest ciężka: zamawia materiały, przyjmuje klientów, zlecenia, zdejmuje miary, przeprowadza wszelkie przymiarki, projektuje i wycina wzory krawieckie.

Robię praktycznie wszystko – opowiada.

NAZWA ORGANIZACJI

Caritas Diecezji Elckiej
Zakład Krawiecko-Usługowy
ADRES
Caritas: ul. 3-go Maja 10,
19-300 Elk
Tel.: (87) 629 02 60

Zakład: ul. Kościuszki 18, Elk
Tel.: (87) 621 17 94

OSOBA DO KONTAKTU

ks. Dariusz Kruczyński
– dyrektor Caritas
Diecezji Elckiej

E – MAIL

elk@caritas.pl

ROK POWSTANIA

1992

WWW

www.elk.caritas.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA

PRZEDSIĘWZIĘCIA

Zakład Krawiecko-Usługowy

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI

Działalność charytatywna, realizacja misji Kościoła w miłosierdziu. Działania na rzecz reintegracji zawodowej i społecznej bezrobotnych, pomoc grupom defaworyzowanym: dzieciom, młodzieży, bezdomnym, samotnym matkom

MISJA/CEL DZIAŁANIA

Stworzenie miejsc pracy dla bezrobotnych kobiet

GRUPY

BENEFICJENTÓW

Bezrobotne kobiety

ZASIĘG TERYTORIALNY

DZIAŁANIA Diecezja Elcka

DZIAŁALNOŚĆ

Zakład Krawiecki przyjmuje zlecenia każdego rodzaju. Kobiety szują habity, alby komunijne i inne stroje liturgiczne. Bywają też zlecenia od małych lokalnych firm, na szturmówki czy naszywanie logo. Szkoły zamawiają mundurki dla uczniów. Klienci indywidualni korzystają zwykle z poprawek krawieckich. Szyje się też garnitury i sukienki na miarę. Zakład może się nawet pochwalić zaprojektowaniem i uszyciem sukni ślubnej.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Ksiądz Dariusz jest w ciągłym ruchu, cały czas poszerza obszary działalności, chce zatrudnić jeszcze więcej osób. Jest w trakcie pisania kolejnych projektów, jednym z nich jest seria szkoleń, które pozwoliłyby na aktywizację osób niepełnosprawnych z III grupą niepełnosprawności. Marzy mu się otworzenie Zakładu Aktywizacji Zawodowej albo centrum integracji społecznej. Ksiądz myśli też o Spółdzielni Socjalnej. Ma już kilka pomysłów co do tego, w jakich branżach poradziłyby sobie najlepiej. Na pierwszym miejscu lokuje się produkcja guzików, teraz już takie przedsiębiorstwa zanikają. Inne pomysły to działalność, która ożywiłaby zanikające dziedziny, takie jak: wikliniarstwo, tkactwo lub produkcja domowego makaronu.

W Elku stoi mnóstwo pustostanów. Wiele z nich udało się księdzu Kruczyńskiemu zagospodarować i uruchomić w nich placówki, ale marzy mu się otworzenie kolejnych. Chciałby utworzyć bar dla studentów serwujący tanie i pożywne obiady. Pracownikami stołówki studenckiej mieliby być bezdomni mieszkający w hostelu. Tym sposobem można by dać im pracę, a przychody przeznaczyć na cele statutowe Caritas albo hostelu.

EKONOMIA SPOŁECZNA A KOŚCIÓŁ

Jestem pragmatykiem. Bardzo często kieruję się ekonomią, bo zarządzając taką rzeszą ludzi, potrzebując kilkaset tysięcy złotych miesięcznie na same wynagrodzenia, podatki i ubezpieczenia trzeba myśleć praktycznie. Nie mogę przecież kierować się tylko ideą, kiedy mija 30 dni i ponad 200 osób czeka na wynagrodzenia – ks. Kruczyński

Podstawą działania Kościoła są trzy filary, które się uzupełniają nawzajem. Nie ma Kościoła bez głoszenia słowa, nie ma Kościoła bez sakramentu i nie ma Kościoła bez miłosierdzia. Ja nie jestem księdzem tylko do kazań i do nauczania. I nie ma też Kościoła, ani księdza, który działałby tylko poprzez miłosierdzie. Zaangażowanie społeczne i wsparcie duchowe – to jest jedna wielka całość – ks. Kruczyński

Caritas jest tylko jedną z wielu organizacji kościelnych. Jest wiele stowarzyszeń, organizacji także fundacji kościelnych które działają zgodnie z misją kościoła. Jednak brakuje koordynacji jak i komunikacji. Bo jest wiele zakładów aktywizacji, które działają, a nie wiedzą nic o sobie nawzajem. A przecież moglibyśmy w jakiś sposób współpracować, połączyć siły, wymieniać się doświadczeniami i podzielić też zadania – ks. Kruczyński

TU JEST MOJE MIEJSCE

ZAKŁAD AKTYWNOŚCI ZAWODOWEJ CARITAS ARCHIDIECEZJI KATOWICKIEJ

W GOSPODARSTWIE
ROLNYM
W MIKOŁOWIE-
BOROWEJ WSI OSOBY
NIEPEŁNOSPRAWNE
PRACUJĄ I ZARABIAJĄ
WŁASNE PIENIĄDZE.
FAKT PODJĘCIA
PRACY JEST BŁOGO-
SŁAWIENSTWEM,
STAJĄ SIĘ OSOBAMI
AKTYWNYMI
ZAWODOWO, A TO
POWODUJE, ŻE CZUJĄ
SIĘ POTRZEBNI
I NABIERAJĄ WIARY
W SWOJE MOŻLIWOŚCI.
BYŁY FOLWARK JEST
DZIŚ SPRAWNIE
FUNKCJONUJĄCYM
ZAKŁADEM
AKTYWNOŚCI
ZAWODOWEJ
I STANOWI DOBRY
WZÓR PRAKTYKI
EKONOMII
SPOŁECZNEJ.

W latach 90-tych, śp. Marta Krzysteczko, mieszkanka Borowej Wsi przekazała w charakterze darowizny folwark w ręce Kościoła. Chciała, by służył niepełnosprawnym, zachowując jednocześnie swój rolniczy charakter. Inicjatorem powstania Ośrodka dla Niepełnosprawnych był śp. ks. biskup Czesław Domin. Pierwszym dyrektorem, budowniczym oraz zaangażowanym organizatorem był ks. Krzysztof Bąk, obecnie dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej.

Księdzu Bąkowi udało się stworzyć niebanalne miejsce, w którym pomoc nie ogranicza się tylko do doraźnego wsparcia. Już w 2000 roku pojawił się pierwszy pomysł otwarcia Zakładu Aktywności Zawodowej na terenie Ośrodka, niestety projekt nie otrzymał wówczas dofinansowania. Przez trzy lata gospodarstwo funkcjonowało jako Warsztat Terapii Zająciowej gospodarstwa rolnego. W końcu udało się uzyskać odpowiednie fundusze na projekt.

Kiedy Zakład Aktywności Zawodowej w Mikołowie-Borowej Wsi rozpoczął swoją działalność w 2003 roku, zatrudniał 24 osoby ze znacznym stopniem niepełnosprawności oraz 8 osób kadry. Od początku funkcjonuje na terenie Ośrodka dla Osób Niepełnosprawnych: „Miłosierdzie Boże”, który przyjmuje dzieci i młodzież z niepełnosprawnością narządu ruchu i/lub z niepełnosprawnością intelektualną lekkiego stopnia. Głównym celem jest osiągnięcie przez osoby przebywające na terenie Ośrodka możliwie jak najbardziej niezależnego i aktywnego życia. ZAZ idealnie wpisuje się w cele Ośrodka, jako etap prowadzący do usamodzielnienia się jego mieszkańców.

Głównym celem ZAZ-u jest aktywizacja osób z niepełnosprawnością ruchową, psychiczną i z niepełnosprawnością sprzężoną. Bardzo ważnym zadaniem Zakładu, jest wyposażenie beneficjentów w takie umiejętności, które pozwolą im odnaleźć swoje miejsce na rynku pracy. Poprzez rehabilitację zawodową (ergoterapię) oraz warsztaty udaje się to zadanie osiągnąć. Dodatkowo realizowany jest też inny cel: w Zakładzie mogą znaleźć zatrudnienie osoby, które nie są w stanie poradzić sobie na otwartym rynku pracy. Praca w ZAZ-ie stwarza im przyjazne i stabilne warunki



Najlepsze chwile to spotkania po pracy. Na ogniskach integracyjnych. Kiedy uczestnicy opowiadają o swojej pracy. Cieszą się, chwalą się swoimi wyczynami. Nie myślą o problemach tylko emanuje z nich radość, z tego co robią. Zadowolenie i satysfakcja podopiecznych jest największym sukcesem: wspaniale jest widzieć jak pracują i cieszą się pracą.



Gospodarstwo prowadzi działalność w czterech działach: hodowli bydła, hodowli trzody, ogrodnictwem i w dziale upraw polowych. Do gospodarstwa należy stajnia – trzy konie, które wykorzystywane są między innymi do hipoterapii, chlew oraz obora.

zatrudnienia. Zakład Aktywności Zawodowej podlega katowickiemu Caritas, posiada swobodę w działaniach wewnętrznych, w ważniejszych sprawach decyzje podejmowane są wspólnie.

LIDER

Justyna Mol od trzech miesięcy pełni funkcję kierownika. Od samego początku jest związana zawodowo z ZAZ-em. Zanim tu trafiła pracowała w Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej, była to jej pierwsza praca. Potem zatrudniła się w firmie budowlanej. Chciała zmienić pracę i szczęśliwie trafiła do Zakładu, gdzie początkowo zajmowała się księgowością, kadrami oraz sprawami administracyjnymi, teraz jest osobą pełniącą obowiązki kierownika.

PROJEKT

Zakład zajmuje się prowadzeniem gospodarstwa rolnego; uprawiają ziemię, rośliny, hodują zwierzęta. Zimą pracownicy zajmują się tworzeniem kartek okolicznościowych, ozdób i upominków. Dział ogrodniczy sprawdza i konserwuje swój sprzęt, przygotowuje się do sezonu. W lecie główne zajęcia skupiają się wokół pracy na roli. Niepełnosprawni pod nadzorem ergoterapeutów pracują na polu i w szklarniach. Jest też trochę kwiatów i kilka drzewek owocowych, ale jest ich zbyt mało, by je sprzedawać.



Do uprawy roślin służy im teren w obrębie folwarku – 7,5 hektara. Dodatkowo dzierżawią bardzo duży obszar, bo aż 55 hektarów od Archidiecezji Katowickiej. Archidiecezja udostępniła im to pole za symboliczną opłatą. Łącznie dysponują około 62 hektarami.

W zimie odbywają się warsztaty plastyczne, w trakcie których można rozwinąć swoje zdolności manualne i psychoruchowe. Uczestnicy wykonują różnego rodzaju rękodzieła takie jak: wyklejane obrazki, płótna z wyszytymi wzorami, ozdoby świąteczne, pisanki wielkanocne itp. Następnie organizowane są kiermasze, na których można nabyć rękodzieła wykonane przez osoby uczestniczące w warsztatach. Pieniądze zebrane podczas kiermaszu przeznaczone są na dalsze inwestycje w materiały.

Głównym celem Zakładu jest wyspecjalizowanie osób niepełnosprawnych, tak, by miały szanse znaleźć zatrudnienie na otwartym rynku, by mogły wyprowadzić się z Ośrodka i zacząć samodzielne życie. W tej chwili ZAZ działa już od czterech lat i stopniowo coraz więcej osób decyduje się na podjęcie decyzji o osiągnięciu samodzielności zawodowej.

UCZESTNICY

Kandydatami do pracy w Zakładzie są osoby niepełnosprawne, będące w zasięgu oddziaływań rehabilitacyjnych Ośrodków Caritas Archidiecezji Katowickiej oraz osoby ze środowiska lokalnego. Aktualnie zatrudnionych



Jak na prawdziwe gospodarstwo przystało prowadzimy hodowlę byków, krów, kur i świń. Uprawiamy również ogródek warzywny, w którym rosną i dojrzewają takie pyszności jak salata, marchewka, koper, buraki itp. Posiadamy także cztery duże tunele z ogórkami, pomidorami i papryką. Na kilku hektarach pola zasialiśmy kukurydzę, owoce i jęczmień. Pozostawiliśmy trochę łąki na siano i siano-kiszonkę dla naszych zwierząt. Do pracy w gospodarstwie zakupiony został nowy sprzęt rolniczy

– informują na swojej stronie internetowej pracownicy Zakładu.

na zasadzie umowy o pracę jest 29 osób niepełnosprawnych. Wspomaga ich 8 osób kadry: kierownik, ergoterapeuci oraz pracownicy gospodarstwa rolnego. Dwie osoby niepełnosprawne zatrudnione są jako pracownicy biurowi. Reszta wykonuje pracę w zależności od swoich predyspozycji i tego w czym się specjalizują. Większość niepełnosprawnych pracowników jest mieszkańcami Ośrodka dla Niepełnosprawnych „Miłosierdzie Boże”, ale w Zakładzie pracują również cztery osoby mieszkające w DPS Halemba i cztery osoby dojeżdżające z zewnątrz (głównie z Tychów)

Niepełnosprawni pracownicy Zakładu funkcjonują w 6-cio osobowych brygadach terapeutycznych (5 osób niepełnosprawnych i jedna sprawna) wspieranych przez ergoterapeutów. Do zadań brygady należy: oporządzanie bydła i trzody, przygotowanie karmy, karmienie, pojenie i dojenie zwierząt oraz zachowanie czystości na stanowiskach dla zwierząt oraz w pomieszczeniach socjalnych i biurowych. W ramach prac rolnych brygada zajmuje się: orką, plewieniem, sadzeniem i zbiorem plonów i składowaniem produktów. Według rozporządzenia osoby niepełnosprawne pracują 3 godz. 50 min. dziennie. Na terenie ZAZ-u osoby te pracują w tzw. brygadach, na 0,55 etatu – na dwie zmiany. Pieniądże przeznaczone na pensje pochodzą z puli pieniędzy dotacyjnych. 0,55 etatu należy pomnożyć przez najniższą krajową. Nie są to duże sumy, ale najważniejsze, że pieniądze należą tylko do pracownika. *Ja już tu pracuję 5 lat, a w Ośrodku mieszkam od trzynastu lat. Zajmuję się czyszczeniem i myciem chlewika, sprzątnięciem. Ta praca mi się podoba i jestem zadowolony, że pracuję* – mówi Pan Ryszard, pracownik działu trzody chlewnej.

DZIAŁALNOŚĆ

Warzywa oraz mleko sprzedawane są mieszkańcom Borowej Wsi i okolicznych wiosek, którzy przychodzą tu kupować, w ten sposób pomagając niepełnosprawnym pracownikom gospodarstwa – pośrednio stwarzając im miejsce pracy. Wiedzą, że produkty, które tu kupują są wysokiej



NAZWA ORGANIZACJI
Zakład Aktywności
Zawodowej Caritas
Archidiecezji Katowickiej
ADRES
ul. Giliwicka 366, 43-190,
Mikolów – Borowa Wieś
Tel.: (32) 322 53 35,
(32) 238 60 21
OSOBA DO KONTAKTU
Justyna Mol
– p.o. kierownika
E – MAIL
zaz.mikolow@caritas.
mikolow.pl
ROK POWSTANIA
2003
WWW
www.zaz.caritas.mikolow.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
Zakład Aktywności
Zawodowej
RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
Rehabilitacja zawodowa
i społeczna osób
niepełnosprawnych
w Zakładzie Aktywności
Zawodowej prowadzącej
gospodarstwo
MISJA/CEL DZIAŁANIA
Aktywizacja osób
niepełnosprawnych poprzez
tworzenie miejsc pracy
oraz przygotowanie do
wejścia na otwarty
rynek pracy
GRUPY
BENEFICJENTÓW
Osoby ze znaczną
niepełnosprawnością
fizyczną i/lub psychiczną,
mieszkańcy Ośrodka dla
Osób Niepełnosprawnych
i spoza niego
FORMA PRAWNA
Organizacja kościelna
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA Głównie
województwa śląskie
i dolnośląskie



jakości i uprawiane są przy użyciu naturalnych metod. Gospodarstwo sprzedaje także mleko i opasy. Mleko odkupuje od Zakładu Spółdzielnia Mleczarska w Bieruniu. Wszystkie produkty sprzedawane są głównie dla placówek Caritasu. Współpracują z lokalnymi ośrodkami podlegającymi pod Caritas: DPS Halemba, DPS Knurów, DPS Borowa Wieś.

Największe problemy pojawiły się po roku działalności, wyniknęły one z niespójnych przepisów. W wyniku tego dofinansowanie nie zostało przyznane w odpowiednim czasie. Przez cztery miesiące Zakład przeżywał kryzys, ale z pomocą przyszli ludzie dobrej woli. Udało się przetrwać, ZAZ rozwija się, chce poszerzać swoją ofertę i jest na dobrej drodze do realizacji tego celu.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Chcielibyśmy uzyskać więcej dochodów, żeby stać się Zakładem bardziej samodzielnym i samowystarczальnym. Staramy się stworzyć jak najwięcej możliwości dochodu. W tej chwili opracowujemy strategię, które mogłyby nam w tym pomóc – mówi Pani Justyna. Jeśli uda im się zwiększyć przychody; planują zakup całorocznego tunelu do warzyw. Dzięki niemu można by sprzedawać warzywa również poza sezonem letnim. Najtrudniejszym okresem dla Zakładu jest zima, wtedy nie mają praktycznie żadnych dochodów. *Innym pomysłem na zachowanie stabilności i ciągłości finansowej Zakładu jest zakup różnego gatunku sadzonek kwiatów, które można sprzedawać przez cały rok. Jednakże wymaga to dużej inwestycji, której na razie nie jesteśmy w stanie sami sfinansować* – stwierdza Justyna Mol.

EKONOMIA SPOŁECZNA A KOŚCIÓŁ

Aktywizacja zawodowa jest potrzebna. Jest to uczenie czegoś, a nie zamykanie w czterech ścianach osób niepełnosprawnych. Księża powinni angażować się społecznie. Modlitwa jest zapleczem, które pobudza nas do działania – Justyna Mol

Działamy w ramach ekonomii społecznej. ZAZ jest czymś dobrym i czymś co się sprawdza – Justyna Mol

SPOSÓB NA LOKALNĄ SZKOŁĘ

NIEPUBLICZNA SZKOŁA

PODSTAWOWA FUNDACJI

ŚW. JADWIGI KRÓLOWEJ POLSKI

W MAŁEJ WSI NA
ŻYWIECCZYŹNIE
POWSTAŁA SZKOŁA,
GDZIE DZIECI Z OKOLICY
UCZONE SĄ METODĄ
MONTESSORI.
TU MOGĄ ROZWIJAĆ
SWOJE TALENTY.

Fundacja Św. Jadwigi Królowej Polski powstała w 1998 roku. Pan Marcin Sawicki, zanim został dyrektorem Szkoły w Koszarawie Bystrej pracował w 8 Szkole Podstawowej KSW w Warszawie. Fundacja w swoim założeniu miała zmienić 8 Szkołę Podstawową z płatnej na bezpłatną. Niestety, z powodu kryzysu gospodarczego końca lat 90-tych nie udało się tego celu zrealizować.

Państwo Sawiccy przyjechali kilka lat temu na Żywiecczyznę z zamiarem kupienia starej chaty lub działki, na której mogliby z całą rodziną wypoczywać. Znajomy skontaktował ich z tutejszym wójtem – Władysławem Pudą, który dowiedziawszy się, że Państwo Sawiccy są nauczycielami, przywiózł ich na działkę, na której dziś znajduje się Szkoła. Pokazał im stary, zniszczony budynek – przyczynę jego problemów.

Pokazał nam starą szkołę i powiedział, że ona topi gminę, bo jest strasznie droga – 900 złotych miesięcznie na dziecko. Jest więc zmuszony zlikwidować ją, co spotyka się z wielkim oporem mieszkańców. Zaproponował, że wydzierżawi nam za przysłowiową złotówkę ten budynek w zamian za to, że będziemy prowadzili tu szkołę. Zobowiązał się również do przekazywania nam 300 złotych miesięcznie na dziecko, a resztę będziemy musieli wypracować sami – wspomina Marcin Sawicki, dyrektor Niepublicznej Szkoły Podstawowej Fundacji Św. Jadwigi Królowej Polski. Państwo Sawiccy podjęli wyzwanie poprowadzenia tu szkoły.

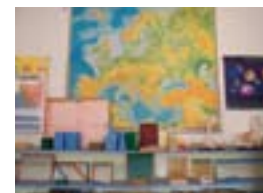
Na początku było bardzo trudno, baliśmy się. Musieliśmy zostawić rodzinę i przyjaciół. Budynek wymagał bardzo wielu inwestycji, musieliśmy wymienić piec, odnowić elewację i wyremontować salę. Wszystko wzbudzało w nas obawy – budynek, inwestycja, czy to się zwróci, czy zdołamy utrzymać szkołę i czy sami zdołamy się utrzymać.

Podmiotem prowadzącym szkołę została Fundacja. Dziś w wyremontowanym budynku mieści się szkoła podstawowa i przedszkole, w sumie korzysta z niej około trzydzieścioro dzieci. Szkoła utrzymuje się dzięki swojej bazie noclegowej i szkoleniom dla nauczycieli. Lekcje prowadzone są w myśli pedagogiki Montessori – ukierunkowanej na wspieranie spontaniczności i kreatywności dzieci, poprzez umożliwianie im wszechstronnego rozwoju kulturowego, duchowego, społecznego i fizycznego.

Wójt sąsiedniej gminy Jeleśnia spotkał się z bardzo pochlebnymi opiniami na temat szkoły prowadzonej przez Państwa Sawickich. Ponieważ sam



*Byłem pełen podziwu
dla odwagi wójta.
Sprowadził obcych ludzi
z Warszawy mówiących
o jakiejś metodzie
Montessori. Tu nikt nie
wiedział właściwie,
co to jest. Ludzie tutaj
mają jednak tradycyjne
podejście do takich
spraw, ale świetne jest
to, że nam zaufali.
Zawierzyli naszemu
pomysłowi i udało się.*



*Zainteresowaliśmy się tą
metodą i pomyśleliśmy, że
fajnie byłoby wprowadzić ją
u nas w szkole. Pedagogika
Montessori pomaga
dziecku w rozwijaniu
jego indywidualnych
cech osobowości,
w formowaniu charakteru,
zdobywaniu wiedzy
i umiejętności szkolnych
oraz współdziałania
w grupie.*

miał problem z podupadającą szkołą we wsi Krzyżówki, zaproponował im poprowadzenie jej na takich samych zasadach jak w Koszarawie. Od czterech lat działa druga szkoła. Część nauczycieli uczy w obydwu placówkach.

LIDER

Marcin Sawicki od zawsze pracował jako nauczyciel, pełnił także funkcję dyrektora przez dwanaście lat. Studiował ekonomię, ale jak sam mówi, od początku wiedział, że na pewno nie zostanie bankowcem. Zawsze był zaangażowany społecznie, podczas studiów działał w harcerstwie i w Klubie Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Jego żona – Aleksandra Sawicka studiowała pedagogikę, jest nauczycielką. Dziś razem z liczną rodziną mieszkają w szkole w Krzyżówkach, a ich dzieci uczą się w szkole w Koszarawie.

Państwo Sawiccy spotkali się z pedagogiką Montessori już po studiach. Mama Pani Aleksandry pracuje w Ośrodku dla Osób Niewidomych w Laskach. Tam odbywały się spotkania na których grupa z Niemiec opowiadała o metodzie Montessori.

PROJEKT

Mamy swoją misję i wizję tej szkoły, po pierwsze chcemy wyrównać szanse edukacyjne dzieci stąd. Po drugie, stworzyć model szkoły, która by się samo finansowała i zarazem mogłaby funkcjonować w warunkach trudnych i nieprzyjaznych ekonomicznie dla finansowania się wyłącznie z subwencji. Po trzecie utworzyć miejsce, w którym by się upowszechniało model pedagogiki Montessori poprzez kształcenie, pokazywanie nauczycielom jak prowadzić zajęcia metodą Montessori w klasach łączonych – mówi Marcin Sawicki.

W czasie wakacji, ferii zimowych i innych dni wolnych od zajęć szkolnych, na terenie szkoły organizowane są obozy, kolonie, zimowiska, „zielone szkoły” i rekolekcje dla grup szkolnych z całej Polski. Baza noclegowa szkoły to około dwudziestu miejsc. Jeśli grupa jest duża i szkoła nie jest w stanie przyjąć wszystkich, Parafia Stygmatów Św. Franciszka z Asyżu w Koszarawie pomaga im i przyjmuje resztę osób. Dzieci i nauczyciele, którzy tu przyjeżdżają mają do dyspozycji stołówkę i piękne góry wokół. Chodzą na wycieczki, spotykają się z ciekawymi mieszkańcami Żywiecczyny, mają okazję poznać lokalne tradycje i zwyczaje.

W szkole w Krzyżówce powstał Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli, do którego przyjeżdżają pedagodzy z całego kraju. Prowadzone są różnego rodzaju szkolenia, warsztaty i kursy. Nauczyciele mają szansę dowiedzieć się o najnowszych metodach, podszkolić swoje umiejętności, poszerzyć swoją wiedzę. Ośrodek prowadzi głównie szkolenia z metod Montessori.

Dochody uzyskane z bazy noclegowej – organizacji zimowisk, kolonii itp. przeznaczane są na bieżącą działalność szkoły. Dzięki pieniądзом pozyskanym z funkcjonowania ośrodka wypoczynkowego i Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli szkoła w Koszarawie ma szansę się utrzymać, mimo, że subwencje wójta są dość niskie.

Dzieci są w bardzo fajnej szkole. Sami jesteśmy bardzo ciekawi, jak ten sposób kształcenia będzie sprawdzał się dalej. Zawsze pytamy dyrektora gimnazjum, do którego dzieci idą po naszej szkole jak one sobie radzą. Dzieci nie funkcjonują gorzej niż w tradycyjnym systemie nauczania. Świetnie sobie radzą także w innych szkołach. W naszym układzie, gdzie jest cisza i każdy z nich pracuje nad czymś innym, nie mają okazji do poznania takiej typowej relacji szkolnej jak „my” jako klasa i „oni” jako nauczyciele. Tutaj nauka ma trochę inny przebieg i wydaje mi się, że dzieci chcą potem poznać rzeczywistość tradycyjnej szkoły. To jest dla nich wyzwanie i coś zupełnie nowego.



UCZESTNICY

Na terenie Szkoły działa przedszkole, do którego przychodzi codziennie około szesnaścioro dzieci. W klasach 1-6 uczy się obecnie siedemnaścioro dzieci. Uczniowie mieszkają w okolicznych wsiach, ale przyjmuje się tu wszystkich chętnych; zdarza się, że ludzie sprowadzają się specjalnie w te okolice, aby ich dzieci mogły chodzić właśnie do tej szkoły.

Rodzice dzieci uczęszczających do szkoły w Koszarawie Bystrej, pracują najczęściej w miastach; codziennie rano dojeżdżają do Żywca albo Bielska-Białej. Bardzo wielu trudni się odzyskiwaniem drewna lub pracami leśnymi. *Nam zależy na tym, żeby uświadomić dzieciom, że oczywiście mogą robić w przyszłości, to co ich rodzice, ale zanim podejmą decyzję, mają szansę zobaczyć, że można robić coś innego i wtedy dokonać wyboru* – mówi Marcin Sawicki.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Szkoła planuje poszerzyć swoją ofertę o liceum ogólnokształcące. Państwo Sawiccy chcieliby, żeby w ich szkole uczyło się więcej uczniów, niż do tej pory. Niestety młodzi mieszkańcy Koszarawy Bystrej przeprowadzają się za granicę lub do miast i tam posyłają swoje dzieci do szkół. Jednak Marcin Sawicki zauważył, że coraz więcej ludzi z dużych miast woli posyłać swoje dzieci do małych szkół, gdzie jest bezpieczniej i bardziej kameralnie.

NAZWA ORGANIZACJI
Niepubliczna Szkoła podstawowa Fundacji Św. Jadwigi Królowej Polski
ADRES
Koszarawa Bystra 74
OSOBA DO KONTAKTU
Aleksandra i Marcin Sawiccy
E – MAIL
msawiccy@wp.pl
ROK POWSTANIA
2001 – Niepubliczna Szkoła Podstawowa
1998 – Fundacja Św. Jadwigi Królowej Polski

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
niepubliczna szkoła podstawowa
RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
oświatowa, edukacyjna, turystyczna
MISJA/CEL DZIAŁANIA
Wyrównanie szans edukacyjnych dzieci, krzewienie wartości chrześcijańskich, stworzenie szkoły samofinansującej się
GRUPY
BENEFICJENTÓW dzieci w wieku szkolnym z Koszarawy Bystrej i okolicznych miejscowości
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA Żywiecczyzna

Marzy im się również stworzenie pracowni Montessori w szkole w Krzyżówkach, w której nauczyciele przyjeżdżający na szkolenia mogliby zobaczyć jak wygląda praca metodą Montessori w praktyce. Zależy im na poszerzeniu działalności w tej dziedzinie, ponieważ zaobserwowali, że jest na to duże zapotrzebowanie. Mają nadzieję, że taki rozwój przyniesie im dodatkowe przychody, dzięki którym będą mogli dalej inwestować w szkołę.

EKONOMIA SPOŁECZNA A KOŚCIÓŁ

Każdy ma swoją dynamikę; jeśli ktoś odkryje, że ma powołanie i jest w stanie pomagać – to jak najbardziej. Nie każdy ma tyle siły żeby pomagać. Uważam, że to jest związane z charyzmą każdego z nas. Jedni mogą się modlić za ludzi potrzebujących, bo nie mają w sobie tyle siły, aby podjąć jakąś walkę i pomagać tym ludziom. Z drugiej strony nikogo się nie zmusi do sensownego niesienia pomocy innym – Marcin Sawicki

Ekonomia społeczna, to dla mnie działania, które powodują, że wspólne wysiłki przyczyniają się do miejscowego wzrostu gospodarczego. Takie inicjatywy powodują generowanie środków oraz stwarzają następne możliwości działania. Ten proces jest racjonalny w sensie ekonomicznym. Dzięki nim można realizować fajne idee, które są w stanie samofinansować się – Marcin Sawicki

Uważam, że urok naszych czasów polega na tym, że każdy może pomagać na miarę swoich możliwości i swojego pomysłu. Najlepsza pomoc, to taka, kiedy wiemy kto czego potrzebuje. Innym razem taka pomoc może kogoś uzależniać i zupełnie rozleniwiać – Marcin Sawicki



PROWADZĘ WŁASNĄ FIRME

FUNDACJA ARCHIDIECEZJI WARSZAWSKIEJ POMOCY BEZROBOTNYM I BIEDNYM

PRZYPADKOWE
SPOTKANIE
KS. BP. JARECKIEGO
Z DAVIDEM
THOMASEM, NA
POKŁADZIE SAMOLOTU,
DAŁO POCZĄTEK
FUNDACJI NADZIEJA.
PODZAS DYSKUSJI
NA TEMAT NIEZWYKLE
TRUDNEJ SYTUACJI
OSÓB BEZROBOTNYCH
W POLSCE,
ZACZĘŁA RODZIĆ
SIĘ KONCEPCJA
POWOŁANIA
ORGANIZACJI
POMAGAJĄCEJ
OSOBOM
BEZROBOTNYM,
POPRZECZ PROMOCJĘ
INDYWIDUALNEJ
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI.
FUNDACJA ZOSTAŁA
ZAŁOŻONA W GRUDNIU
2003 ROKU.

Inspiracją dla Fundacji NADZIEJA stały się sukcesy angielskiej organizacji Prince's Trust (www.princes-trust.org.uk), założonej przez księcia Karola, która pomaga osobom bezrobotnym i młodzieży z Wielkiej Brytanii. Jednak to osoby zgłaszające się do Fundacji Nadzieja pomogły stworzyć skuteczny program działania, który odpowiada ich oczekiwaniom oraz polskim realiom.

W początkowym okresie istota działania Fundacji Archidiecezji Warszawskiej Pomocy Biednym i Bezrobotnym NADZIEJA opierała się na trwałym i bezpośrednim związku z osobą lub firmą, której udzielona została pomoc merytoryczna i organizacyjno-prawna. Wybranych kandydatom na mikroprzedsiębiorców udzielane były nieoprocentowane pożyczki na rozpoczęcie działalności.

Fundacja udzieliła pomocy osobom, które nie mogły liczyć na wsparcie finansowe z żadnego innego źródła. Dla banków nie posiadały one wiarygodności finansowej, a dla instytucji pomocowych (fundusze rozwoju przedsiębiorczości, urzędy pracy) nie były w stanie przedstawić żadnych zabezpieczeń. Większość z tych osób była już zadłużona i bezrobotna od jakiegoś czasu. Fundacja postanowiła dać im szansę – zainwestować w ich pomysły i zaangażowanie. W sumie Fundacja udzieliła 14 pożyczek na łączną kwotę 185 tys. złotych. Większość pożyczek spłacana była w terminie, a założone dzięki nim firmy prosperują coraz lepiej. Pod koniec 2006 roku, decyzją Rady Fundatorów, wszystkie pożyczki zostały umorzone. W październiku 2004 roku Fundacja NADZIEJA otrzymała status organizacji pożytku publicznego.

Dzięki wsparciu Fundacji osoby aktywne i twórcze, które mają pomysł na własną działalność gospodarczą, mogą wcielić go w życie i zapewnić sobie i swoim rodzinom lepszą przyszłość.

Fundacja postawiła sobie bardzo precyzyjny cel: inwestowanie w kreatywność i przedsiębiorczość ludzi.



*Szczególny nacisk
kładziemy na pomoc osobom
długotrwale bezrobotnym.
Misją Fundacji NADZIEJA
jest pobudzanie,
wspomaganie i promowanie
rozwoju oddolnej
przedsiębiorczości, zwłaszcza
wśród osób bezrobotnych,
które nie mogą liczyć
na pomoc z żadnego innego
źródła*



LIDER

Prezes Fundacji Nadzieja, Jan Kubicz jest z wykształcenia ekonomistą, zanim zaczął działać w Fundacji założył i prowadził przedsiębiorstwo produkujące opakowania plastikowe. W NADZIEI jest od początku jej istnienia. Tutaj czuje się spełniony zawodowo – może pomagać bezrobotnym.

PROJEKT

Fundacja NADZIEJA pod przewodnictwem Krajowej Izby Gospodarczej realizuje na terenie województwa mazowieckiego projekt szkoleniowo-doradczy pt. Nowe Kwalifikacje, Praca, Przedsiębiorczość dla Bezrobotnych Kobiet. Projekt jest dofinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Projekt był wymyślony i napisany przez cztery instytucje: Krajową Izbę Gospodarczą, Europejskie Centrum Przedsiębiorczości, Szkołę Główną Handlową oraz Polską Agencję Prasową. Kiedy doszło do realizacji projektu

*NADZIEJA wspiera
ludzką kreatywność
udzielając również pomocy
utalentowanej młodzieży
z biednych rodzin. Fundacja
działa w myśl zasady, że nie
można pozostać obojętnym
wobec wartościowych
młodych osób, którym
czasami potrzeba naprawdę
niewiele, aby mogły
z powodzeniem realizować
swoje życiowe pasje.
Wierzimy, że pomagając
im „za młodu” dajemy im
szansę, aby w przyszłości
nie zasiliły szeregów
bezrobotnych, aby rozwijały
się w kierunku zgodnym z ich
zainteresowaniami i znalazły
satysfakcjonującą je pracę*

odpowiedzialnych pozostało dwóch partnerów Krajowa Izba Gospodarcza (zarządzanie projektem) i SGH (część merytoryczna szkoleń).

Projekt skierowany był do kobiet po trzydziestym roku życia, z wykształceniem co najmniej średnim. Na bezpłatne szkolenia przyjmowane były kobiety zainteresowane podjęciem własnej działalności gospodarczej lub wyrażające chęć podniesienia swoich kwalifikacji.

Projekt zakładał, że 30% uczestniczek dostanie dofinansowanie na otworzenie własnego biznesu. Dzięki udziałowi w projekcie kobiety te stały się pewne siebie, pozbyły się kompleksów, poczuły się wzmocnione psychicznie. To były często osoby zepchnięte przez społeczeństwo na boczny tor, z poczuciem stracenia szans życiowych. Połowa kobiet złożyła wnioski o granty, w tym celu musiały napisać własne biznes plany. Około 30% uczestniczek założyło własną działalność gospodarczą.

W ramach projektu od kwietnia do października 2007 roku prowadzone były szkolenia z zakresu zakładania i prowadzenia własnej działalności gospodarczej, a także ogólnie pojętej aktywizacji zawodowej kobiet. Cykl szkoleń trwał 12 dni. Podzielony był na dwa zasadnicze bloki: „aktywizację” oraz „przedsiębiorczość”. Tematami szkoleń były m.in.: komunikacja interpersonalna, wizerunek kobiety biznesu, ABC rejestrowania firmy, kontakty z bankami i źródła finansowania, elementy prawa pracy i prawa cywilnego oraz na zakończenie: biznes plan.

Najmocniejszą stroną projektu była jego kompleksowość, to był pierwszy projekt, który skupiał w sobie zarówno elementy związane ze szkoleniami jak i doradztwo oraz oczywiście pieniądze na dofinansowanie. Była to naprawdę dobrze zorganizowana pomoc dla osób, które chciałyby rozpocząć własną działalność gospodarczą. Kolejnym plusem okazała się właściwie dobrana tematyka szkoleń. Zorganizowano nie tylko szkolenia typowo biznesowe, bo takich na rynku jest sporo, ale również szkolenia psychologiczne. *Wszyscy wiemy, że mikrodziałalność gospodarcza bardzo zależy od tego jakie cechy osobowościowe posiada osoba prowadząca daną firmę. Uważam, że ten projekt był bardzo dobrze dopasowany do potrzeb oraz do naszego rynku pracy* – relacjonuje Iwona Borawska, menedżer projektów szkoleniowych.

Po zakończeniu szkoleń uczestniczki mogły starać się o dotację na założenie firmy w wysokości 11 500 zł. Dofinansowanie otrzymała 1/3 uczestniczek projektu (w skali kraju).

Beneficjentki, które zdecydowały się na założenie własnej firmy, mogły korzystać z bezpłatnego doradztwa w zakresie prowadzenia własnego mikroprzedsiębiorstwa w pierwszych trzech miesiącach działalności. Doradztwo obejmuje dziedziny takie jak księgowość, prawo, zasady funkcjonowania jednoosobowej firmy na rynku, a także marketing.

UCZESTNICZY

Uczestniczki projektu to kobiety pracujące, znajdujące się na okresie wypowiedzenia, długotrwale bezrobotne lub też takie, które jeszcze nigdy nie pracowały. Jedną z uczestniczek otworzyła Mistrzowską Akademię Miłości. Coś na zasadzie warsztatów, połączonych z teatrem dla małżeństw. To był jeden z oryginalniejszych pomysłów – opowiada Iwona Borawska.

Jedną z wielu kobiet, które otrzymały dofinansowanie i z powodzeniem prowadzą własną firmę jest pani Basia, która w marcu 2007 roku otworzyła „Bar Basieńka”. Lokal znajduje się w przejściu podziemnym przy pl. Na Rozdrożu w Warszawie.



O szkoleniu dowiedziałam się w urzędzie pracy, kiedy poszłam się zarejestrować. Zaproponowano mi skontaktowanie się z Fundacją NADZIEJA. Tego samego dnia postanowiłam zadzwonić, ale niestety okazało się, że nie ma już wolnych miejsc. Na moje szczęście ktoś zrezygnował i okazało się, że mogę wziąć udział w tych warsztatach – opowiada pani Basia, właścicielka „Baru Basieńka”.

Dziś pani Basia sprzedaje pyszne domowe obiady, ma już swoich stałych klientów. O jej barze, w samych superlatywach napisał nawet znany



Osoby z najlepszymi pomysłami na biznes zgłaszały się do nas za pośrednictwem poczty pantoflowej. Kobiety, które już odbyły szkolenia przekazywały informacje o Fundacji i szkoleniach swoim koleżankom – mówi Jan Kubicz, prezes Fundacji.

NAZWA ORGANIZACJI

Fundacja Archidiecezji Warszawskiej Pomocy Bezrobotnym i Biednym NADZIEJA

ADRES

ul. Nowogrodzka 49,
00-695 Warszawa,
tel. (22) 522 84 30,
(22) 629 17 10

OSOBA DO KONTAKTU

Jan Kubicz – Prezes Zarządu, Iwona Borawska – Menedżer projektów szkoleniowych

E-MAIL

fundacja-nadzieja@neostrada.pl
iwona.borawska@fundacja-nadzieja.org.pl

ROK POWSTANIA

2003

WWW:

www.fundacja-nadzieja.org.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA

PRZEDSIĘWZIĘCIA

„Nowe kwalifikacje: Praca, Przedsiębiorczość dla Bezrobotnych Kobiet”

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI

Aktywne przeciwdziałanie bezrobociu poprzez promocję oddolnej przedsiębiorczości i pomoc w tworzeniu własnych miejsc pracy, zwłaszcza małych firm rodzinnych. Nowe kwalifikacje, praca, przedsiębiorczość dla bezrobotnych kobiet

MISJA/CEL

DZIAŁANIA promocja przedsiębiorczości wśród kobiet

GRUPY

BENEFICJENTÓW kobiety bezrobotne powyżej 30 roku życia z minimum średnim wykształceniem

FORMA PRAWNA:

fundacja, organizacja pożytku publicznego

ZASIĘG TERYTORIALNY

DZIAŁANIA województwo mazowieckie

krytyk kulinarny – Maciej Nowak. Wszystkie potrawy w „Barze Basieńka” przyrządzane są z naturalnych składników, według własnych przepisów właścicielki. Specjalnością baru są ręcznie klejone pierogi z mięsem, z serem, z grzybami i kapustą, ruskie oraz warzywne.

Jestem bardzo zadowolona, że zdecydowałam się wziąć udział w warsztatach.

Szkolenie trwało miesiąc, podczas niego nauczyłam się bardzo wielu przydatnych rzeczy. Poznałam wielu wspaniałych ludzi, z którymi wciąż utrzymujemy kontakt.

Wspieramy się nawzajem w ciężkich dla nas chwilach. Również wszyscy w Fundacji bardzo nas wspierali poświęcając całą swoją energię i serce, aby nam pomóc. Zdecydowanie uważam, że taki rodzaj pomocy jest najlepszym, jaki mógłby mnie i inne uczestniczki projektu spotkać – mówi Pani Basia.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Największym pragnieniem jest osiągnięcie stabilności finansowej. Mimo braku stałych źródeł dofinansowania Fundacja radzi sobie zupełnie dobrze. W przyszłości chcą przeprowadzać kolejne projekty, mające na celu aktywizację zawodową. Od kwietnia 2008 roku Fundacja NADZIEJA realizuje projekt o charakterze informacyjno-promocyjnym: „Zobaczcie nowy Lisków – upowszechnienie ekonomii społecznej w Polsce na podstawie doświadczeń PIW EQUAL”.

EKONOMIA SPOŁECZNA, A KOŚCIÓŁ

Kościół oraz księża powinni się zajmować ekonomią społeczną. Najważniejsze jest to, że podstawa wszelkiej ekonomii społecznej – to kapitał społeczny, czyli ta nić, która łączy daną społeczność. W tej kwestii największy autorytet mają organizacje kościelne – fundacje bądź organizacje działające przy parafiach. Jeśli będą potrafiły stworzyć klimat wzajemnego zaufania i wiary, że wspólne działania dadzą wspólne dobro, to stworzą podstawę do tego, by powstała ekonomia społeczna, która będzie rozwiązywała problemy środowisk lokalnych. Zwłaszcza osób wykluczonych. Bo taka dorywczą pomoc jest bardzo powierzchowna, tak jakby leczenie objawowe. Twórcze działanie od podstaw, stworzenie grup partnerstw lokalnych, sprawi, że będą mogli wspólnymi siłami wypracować wspaniałą rzecz potrzebną ludziom – Jan Kubicz

Danie datku to nie to samo, co niesienie komuś pomocy, aby stanął na własne nogi i zaczął się rozwijać. Aby poczuł godność i wartość swojej osoby. Nie chodzi tylko o założenie własnej firmy, ale także o poprawę jakości życia – Jan Kubicz.

TU MIESZKAM I PRACUJĘ

ZAKŁAD ADAPTACJI ZAWODOWEJ NA TERENIE DOMU MATKI I DZIECKA

„CHODZI NIE TYLKO O ZDOBYCIE KWALIFIKACJI ZAWODOWYCH, ALE TAKŻE O SAMOPOCZUCIE MATEK SAMOTNIE WYCHOWUJĄCYCH DZIECI. KOBIET, KTÓRE DOŚWIADCZYŁY JUŻ NIEJEDNOKROTNIE W SWOIM ŻYCIU WIELU ZMARTWIENÍ I TROSK. CHCEMY UTWIERDZIĆ JE W PRZEKONANIU, ŻE SĄ KIMŚ WARTOŚCIOWYM, ŻE POTRAFIĄ DAĆ COŚ Z SIEBIE INNYM, ŻE POTRAFIĄ BYĆ AKTYWNE I SAMODZIELNE W ŻYCIU I W PRACY” – MÓWI BEATA BALICKA-BŁAGITKA, DYREKTOR ZAKŁADU ADAPTACJI ZAWODOWEJ.

Pomoc rodzinie, matkom pozbawionym wsparcia rodzinnego i nie mającym środków do życia, działalność profilaktyczna zapobiegająca patologii w rodzinie, obrona poczętego życia – to główne cele Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia powołanej w 1993 roku przez ordynariusza diecezji opolskiej ks. Arcybiskupa prof. dr hab. Alfonsa Nossola. Poprzez działalność swoich trzech jednostek: Diecezjalnej Poradni Rodzinnej, Domu Matki i Dziecka oraz Katolickiego Ośrodka Adopcyjno-Opiekuńczego, Fundacja stara się otoczyć opieką wszystkich tych, którzy szukają zrozumienia, akceptacji i życzliwego wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych.

Dom Matki i Dziecka powstał w 1994 roku na mocy umowy pomiędzy Fundacją, Zgromadzeniem Sióstr Św. Elżbiety z Nysy i Wojewódzkim Zespołem Pomocy Społecznej w Opolu. Na jego działalność zaadaptowano dwa baraki po hotelu robotniczym otrzymane w darze od miasta. Organizowanie pomocy materialnej dla Domu, budowanie programu wsparcia dla przebywających tam matek i dzieci oraz opiekę duszpasterską nad całym dziełem powierzył ks. Arcybiskup diecezjalnemu duszpasterzowi rodzin ks. dr Jerzemu Dzierżanowskiemu – obecnemu dyrektorowi Fundacji. W 1997 roku zapadła decyzja o rozbudowie Domu. Codziennosc dowiodła, iż dotychczasowe warunki funkcjonowania placówki są niewystarczające wobec potrzeb zgłaszanych w środowisku lokalnym. Dzisiaj program pomocy w Domu Matki i Dziecka oparty jest na metodzie społeczności terapeutycznej i dostosowywany jest indywidualnie do potrzeb i sytuacji życiowej kobiety oraz jej dzieci. Zakłada on realizację szczegółowych zadań zmierzających bądź do pełnego usamodzielnienia się matki, bądź do jej powrotu do rodziny i nawiązania nowych relacji opartych na wzajemnym szacunku i zrozumieniu. Zakres udzielanego w placówce wsparcia obejmuje:

- pomoc socjalno-interwencyjną (zapewnienie schronienia, wyżywienia, odzieży, leków i środków opatrunkowych)
- pomoc specjalistyczną (wsparcie psychologiczno-terapeutyczne, mediacje rodzinne, opiekę pielęgniarsko-położniczą, konsultacje



prawne, posługę duszpasterską)

- zajęcia profilaktyczno-edukacyjne
- aktywizację zawodową prowadzoną w Zakładzie Adaptacji Zawodowej.

Najistotniejszym zadaniem jest profilaktyczne, edukacyjne i terapeutyczne wsparcie człowieka w jego życiu osobistym, rodzinnym i społecznym. Fundacja ukierunkowuje swoich beneficjentów na osiąganie dojrzałego rozwoju w perspektywie chrześcijańskiej wizji człowieka.

Wieloletnia praktyka pracy z samotnymi matkami pokazała, że pobyt w placówce powinien mieć swój określony początek i koniec, bo żadna instytucja nie zastąpi ciepła rodzinnego domu.



W pierwszym etapie pobytu matki w placówce, istotną rolę odgrywa wsparcie na poziomie socjalno-bytowym i psychospołecznym. Ale tylko możliwość doskonalenia zawodowego, podjęcia pracy i zarobkowania może dać jej szansę na pełne usamodzielnienie się tzn. znalezienie domu i środków do utrzymania rodziny. Usamodzielnienie jest zwińczeniem wszystkich prac terapeutycznych prowadzonych w trakcie pobytu samotnych matek w Domu, podnosi ono jakość świadczonej im oferty pomocowej i daje konkretne umiejętności przydatne w zdobyciu pracy na zewnątrz – stwierdza Beata Balicka-Błagitka, dyrektor ZAZ.

LIDER

Beata Balicka-Błagitka, dyrektor ZAZ studiowała marketing i zarządzanie, gdy zdecydowała się podjąć równoległe studia na kierunku Poradnictwo Rodzinne Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego.

Pomyślałam o drugim kierunku, ponieważ od zawsze czułam potrzebę bliskiej pracy z ludźmi, ale nie tylko w kontekście zarządzania – przyznaje Beata Balicka-Błagitka. Jej wykładowcą na Wydziale Teologicznym był ks. dr Jerzy Dzierżanowski – dyrektor Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia. Kiedy skończyłam studia na Politechnice, ksiądz zaproponował mi pracę w Fundacji. Na początku zajmowałam się wykonywaniem komputerowych projektów graficznych znaczków okolicznościowych, będących głównym produktem sprzedaży Zakładu. Równocześnie pracowałam jako doradca rodzinny w Diecezjalnej Poradni Rodzinnej. Kiedy ówczesny dyrektor Zakładu odszedł, zaproponowano mi przejście jego obowiązków. Była to dla mnie trudna decyzja, tym bardziej, że Zakład dopiero rozpoczął swoją działalność, a ja nie miałam większego doświadczenia w samodzielnym prowadzeniu takiej jednostki organizacyjnej. Przy wsparciu ks. Jerzego zdecydowałam się podjąć to wyzwanie i z czasem okazało się, że praca stała się moim drugim domem, a ja w pełni realizuję swoje zawodowe powołanie – wspomina pani Beata Balicka-Błagitka.



PROJEKT

Zakład Adaptacji Zawodowej został powołany w ramach Diecezji Opolskiej w 2000 roku z inicjatywy ks. Arcybiskupa prof. dr hab. Alfonsa Nossola. Jest powołany jako odrębna struktura organizacyjna. Jego misją jest organizowanie pomocy zawodowej matkom samotnie wychowującym dzieci, poprzez działania aktywizujące i wspierające w powrocie na rynek pracy. Główną przesłanką powołania ZAZ było pragnienie odejścia od biernych form udzielania pomocy kobietom trafiającym do Domu Matki i Dziecka w Opolu i zastąpienie ich aktywnymi działaniami.

Do najistotniejszych celów Zakładu należy: pomoc w zdobywaniu nowych umiejętności zawodowych, pomoc w zakresie poruszania się po rynku pracy, sporządzania dokumentów aplikacyjnych i autoprezentacji, wytworzenie nawyku systematycznej pracy i ponoszenia odpowiedzialności za jej wykonanie oraz wyzwalanie inicjatywnych działań zmierzających do zdobycia pracy i usamodzielnienia się. Funkcjonowanie Zakładu jest więc w całości ukierunkowane na wsparcie odpowiedzialności, niezależności i samodzielności życiowej mieszanek Domu Matki i Dziecka, a terapia przez pracę stanowi jedną ze skuteczniejszych form przywracania ich do społeczeństwa i normalnego funkcjonowania.

Zakład Adaptacji Zawodowej prowadzi działalność twórczą w zakresie poligrafii i usług z nią związanych, produkcji wyrobów z tworzyw



Aby móc pracować w Zakładzie trzeba posiadać dwie umiejętności: po pierwsze umieć prowadzić firmę samą w sobie, a po drugie umieć pracować z tego typu beneficjentami.

W pierwszej kolejności musimy wykonać z nimi wiele pracy terapeutycznej, psychologicznej, duchowej, a dopiero potem możemy podjąć działania z zakresu aktywizacji zawodowej – stwierdza Beata Balicka-Błagitka.

sztucznych wykonywanych metodą decoupage'u i scrapbookingu, znaczków okolicznościowych, akcesoriów ślubnych, tematycznych odlewów artystycznych itp.

UCZESTNICZY

Beneficjentkami Zakładu są w większości mieszkanki Domu Matki i Dziecka oraz matki samotnie wychowujące dzieci znajdujące się w trudnej sytuacji życiowej. Najczęściej są to kobiety w ciąży nie mające dachu nad głową, ofiary przemocy w rodzinie, młodociane matki pozbawione wsparcia najbliższych. Ich losy są bardzo różne, wszystkie mają jednak za sobą ciężkie doświadczenia. W Zakładzie udaje im się niejednokrotnie uwierzyć w siebie i zacząć życie na nowo.

Poczucie własnej wartości i zaradności życiowej, to podstawowe kwestie, które musimy od nowa zaszczyć w myśleniu kobiet, przebywających w naszej placówce. Trudno jest samemu odnaleźć sens życia. Jedyne co daje im nadzieję i siłę to dziecko. Dlatego naszym głównym celem w realizacji codziennych zadań jest uświadomienie matkom, że potrafią same wiele osiągnąć i choć wymaga to wysiłku, zaangażowania, to za pewnością przyniesie to wymierne korzyści dla nich samych i dla ich dzieci – mówi Beata Balicka-Błagitka.



DZIAŁALNOŚĆ

Zakład przyjmuje zlecenia od lokalnych przedsiębiorstw i od klientów indywidualnych. Częstymi odbiorcami produktów są pobliskie parafie, zamawiające m.in. kolorowe lampiony adwentowe i plastikowe okapniki na świece, na których można drukować treści pieśni lub wizerunki. Produktami, które cieszą się największym powodzeniem wśród klientów są akcesoria ślubne - książki gości weselnych, winietki weselne, upominki dla gości oraz podziękowania dla rodziców. Artykuły ślubne sprzedają się bardzo dobrze, ponieważ w Opolu nie ma dużej konkurencji w tej branży.

NAZWA ORGANIZACJI

Diecezjalna Fundacja
Obrony Życia Zakład
Adaptacji Zawodowej
w Domu Matki i Dziecka
ADRES

Diecezjalna Fundacja
Obrony Życia
ul. Książąt Opolskich 19
45-005 Opole
ZAZ, ul. Masłowskiego 1
45-534 Opole
Tel. (77) 442 04 23

OSOBA DO KONTAKTU

ks. Jerzy Dzierżanowski
– dyrektor DFOZ
Beata Balicka-Błagitka
– dyrektor ZAZ

E – MAIL

biuro@dfoz.pl, zaz@dfoz.pl

ROK POWSTANIA

1993 DFOZ

2000 ZAZ

WWW

www.dfoz.pl

www.dommatki.dfoz.pl/

zaklad

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA

PRZEDSIĘWZIĘCIA ZAZ

w Domu Matki i Dziecka

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI

Profilaktyczne, edukacyjne i terapeutyczne wsparcie człowieka w jego życiu osobistym, małżeńskim, rodzinnym i społecznym, ukierunkowane na osiągnięcie dojrzałego rozwoju w perspektywie chrześcijańskiej wizji człowieka

MISJA/CEL DZIAŁANIA

organizowanie pomocy zawodowej matkom samotnie wychowującym dzieci, poprzez działania aktywizujące i wspierające w powrocie na rynek pracy
GRUPY BENEFICJENTÓW
matki samotnie wychowujące dzieci (głównie mieszkanki Domu Matki i Dziecka w Opolu)

FORMA PRAWNA

jednostka organizacyjna nie posiadająca osobowości prawnej

ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA ponadlokalny

Zakład ma też ułatwiony dostęp do klientów dzięki pomocy Diecezjalnej Fundacji Obrony Życia mającej częsty kontakt z młodymi narzeczonymi. Do najlepiej sprzedających się produktów poligraficznych należą: okrągłe metalowe znaczki okolicznościowe, kolorowe kotyliony i medale z nadrukami. Zakład zajmuje się także produkcją odlewów artystycznych, w tym m.in. figurek i medali. Do sukcesów Zakładu należy zawarcie umowy z firmą NUTRICIA S.A., w myśl której Dom Matki i Dziecka może przedstawić co trzy miesiące kandydaturę jednej mieszkanki do pracy firmie na okres próbny, z możliwością uzyskania stałego zatrudnienia. Zakład współpracuje również z Drukarnią SINDRUK w Opolu.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Zakład ma w planach utworzenie stacjonarnego i internetowego punktu obsługi klienta, co pozwoliłoby na poprawienie jakości usług i dotarcie do większej ilości potencjalnie zainteresowanych osób. Najpilniejszą aktualnie potrzebą jest zmodernizowanie zużytego częściowo sprzętu. Spełnieniem marzeń byłyby nowe maszyny do produkcji znaczków oraz laser grawerujący. Przydałoby się również wzmocnić zasoby kadrowe Zakładu o stały personel w tym m.in. grafika komputerowego, instruktorów pracy i specjalistę ds. pozyskiwania klientów. Istotną potrzebą jest również przeprowadzenie kampanii reklamowej wytwarzanych w Zakładzie produktów.

EKONOMIA SPOŁECZNA A KOŚCIÓŁ

Myślę, że to tak naprawdę dopiero początki funkcjonowania ekonomii społecznej. Planujemy dopracować ten model wykorzystując nasze doświadczenia. Wydaje mi się, że kierunek, który obraliśmy jest słuszny i przyniesie wiele korzyści. Wreszcie można tak namacalnie pokazać, że wszystkie osoby znajdujące się w takich placówkach mają bardzo duży potencjał, w który warto zainwestować. Jest to dobra forma readaptacji ludzi znajdujących się w trudnych sytuacjach życiowych. My sami tutaj doświadczamy, że terapia przez pracę jest najlepszą i najskuteczniejszą metodą dochodzenia do jakiejś wartości w życiu. Chcielibyśmy, żeby mieszkanka, która wyjdzie z naszego Domu, znalazła wokół siebie ludzi ze swojego otoczenia, którzy powiedzą; tak, wiem co to jest ekonomia społeczna, wiem w czym pani uczestniczyła i my teraz chcemy pani w taki sam sposób pomóc – Beata Balicka-Błagitka

Dobrze by było, aby instytucje kościelne aktywnie wspierały tak wypracowany model pomagania osobom doświadczającym różnych kryzysów życiowych i starały się wzbogacać go własnymi pomysłami na gruncie lokalnym. My mamy bardzo dużo ciepłych relacji z księżmi z diecezji. Mamy od nich wsparcie zarówno materialne, jak i duchowe. Istnieje między nami bardzo dobra współpraca, która owocuje wieloma twórczymi pomysłami – Beata Balicka-Błagitka

SZANSA DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH

CARITAS DIECEZJI PŁOCKIEJ

NIEPEŁNOSPRAWNI
MIESZKAŃCY DIECEZJI
PŁOCKIEJ ZNAJDUJĄ
ZATRUDNIENIE,
STAJĄ SIĘ
WOLONTARIUSZAMI,
MYŚLĄ O STWORZENIU
SPÓŁDZIELNI
SOCJALNEJ. TO EFEKT
REALIZOWANEGO
PRZEZ CARITAS
DIECEZJI PŁOCKIEJ
OGÓLNOPOLSKIEGO
PROJEKTU:
„INDYWIDUALNE
ŚCIEŻKI KARIERY
ZAWODOWEJ SZANSA
DLA OSÓB NIEPEŁNO-
SPRAWNYCH”.

Caritas Diecezji Płockiej do 1950 roku działało jako Towarzystwo Dobroczynności Diecezji Płockiej Caritas. Reaktywowany przez ks. Bp Zygmunta Kamińskiego, został zarejestrowany w 1990 roku. Przynależy do Caritas Internationalis, Caritas Polska.

Dziś Caritas w Płocku prowadzi: Centrum Charytatywno-Opiekuńcze im. Bł. Abp A. J. Nowowiejskiego, w skład którego wchodzi również: Dom Dziennego Pobytu, Dom dla Bezdomnych, Świetlica dla Młodzieży Trudnej, Ośrodek Duszpasterstwa Trzeźwości. Od 1 lipca 1996 roku działają tam Warsztaty Terapii Zajęciowej.

W Warsztatach uczestniczy na co dzień trzydzieści niepełnosprawnych osób. Uczestnicy Warsztatów nabywają tu umiejętności, które pomagają im w osiągnięciu niezależnego i aktywnego funkcjonowania w środowisku. Dzięki udziałowi w zajęciach uczestnicy rozwijają swoje umiejętności manualne, usprawniają też procesy poznawcze; skupianie uwagi, pamięć i spostrzeganie. Terapia poprzez zajęcia z różnych dziedzin daje możliwość integracji uczestników ze środowiskiem, nabywania umiejętności komunikacji, nawiązywania pozytywnych relacji w grupie, kształtowania samodzielności oraz poznawania norm i zasad obowiązujących w społeczeństwie.

Zajęcia w Warsztatach odbywają się w pracowniach, w których pod kierunkiem instruktorów-terapeutów podopieczni zdobywają nowe umiejętności. W ramach Warsztatów istnieje sześć pracowni: pracownia krawiecko-tekaczo-dziwiarska, pracownia plastyczna, pracownia gastronomiczno-gospodarcza, pracownia muzyczna, pracownia galanterii papierniczej oraz pracownia przyrodnicza.

Prace podopiecznych wystawiane są na organizowanych kilka razy w roku kiermaszach i konkursach. Tam też prowadzona jest sprzedaż prac, które cieszą się dużym zainteresowaniem klientów. Ceny są dość niskie, a produkty idealnie nadają się na prezenty. Przed Wielkanocą i Gwiazdką





Zawsze staramy się dać coś więcej, niż to, co jest w założeniach programu. Zaszczepiamy w nich przedsiębiorczość, pokazujemy, że każdy może rozważać możliwość otworzenia własnej działalności

udaje się sprzedać najwięcej. Ozdoby choinkowe, pisanki, baranki i aniolki wykonane z masy solnej – to przedmioty, które najlepiej się sprzedają. Produkty te kupują głównie klienci indywidualni, ale zdarza się również, że małe lokalne przedsiębiorstwa lub urzędy zamawiają konkretną ilość danego produktu. Na Wielkanoc pracownia gastronomiczno-gospodarcza dostała zlecenie od plockiego Urzędu Pracy na wielkanocne baranki z masy solnej, które Urząd rozdawał swoim pracownikom. Dochody ze sprzedaży wyrobów artystycznych przeznaczane są na zakup materiałów do pracowni.

Misją Caritasu plockiego jest prowadzenie instytucjonalnej działalności charytatywnej oraz szerzenie chrześcijańskich zasad charytatywnych, poprzez prowadzenie zakładów dla sierot, starców, bezdomnych, samotnych, osób upośledzonych fizycznie i umysłowo oraz innych osób potrzebujących opieki.

Działalność Caritasu Diecezji Plockiej to przede wszystkim pomoc społeczna, w tym pomoc rodzinom i osobom w trudnej sytuacji życiowej oraz wyrównywanie ich szans, działalność charytatywna, ochrona i promocja zdrowia oraz działania na rzecz osób niepełnosprawnych.

Placówki w których realizowana jest misja Caritasu znajdują się w całym powiecie plockim. Są to m.in.: Hospicja Stacjonarne oraz Domowe, Zespoły Długoterminowej Opieki Domowej, Gabinety Rehabilitacji, Zakład Opieki Zdrowotnej, Ośrodek Charytatywno-Szkoleniowy im. Bł. Abp. A. J. Nowowiejskiego, trzy Ośrodki Wypoczynkowe Dla Dzieci, Dom Dziennego Pobytu i Terapii dla Osób z Chorobą Alzheimer, Dom dla Bezdomnych Mężczyzn, Stołówka Charytatywna oraz kuchnia społeczna.

Bardzo duży nacisk kładziemy na to, aby osoby potrafiły rozmawiać o swojej niepełnosprawności z pracodawcą. To sprawia im największy kłopot. Staramy się mieć z nimi kontakt na etapie zajęć, ale także pozostać w kontakcie po zakończeniu warsztatów. Jesteśmy do ich dyspozycji. Mogą do nas przychodzić, rozmawiać, poradzić się, bądź skorzystać z Internetu. Przygotowują się z nami do konkretnej rozmowy kwalifikacyjnej. Modyfikujemy razem z nimi dokumenty aplikacyjne

— mówi Przemysław Tarczyński, doradca zawodowy

Realizowane są również projekty, finansowane z Europejskiego Funduszu Społecznego i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych: „Razem możemy więcej”, „Praca bez barier”, „Pomocna dłoń”. Współfinansowany ze środków EFS-u (71,8%) oraz ze środków publicznych PFRON-u (28,19%) jest najnowszy tego typu projekt: „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej szansą dla osób niepełnosprawnych”.

LIDER

Pani Aneta Olchowik, koordynator projektu pracuje w Caritas w Płocku od momentu rozpoczęcia projektu, tj. od 1 października 2006. Już na studiach zaczęła pracować jako osoba prowadząca działania z Europejskiego Funduszu Społecznego. Następnie pracowała w Powiatowym Urzędzie Pracy na stanowisku referenta. Do pracy w Caritasie trafiła poprzez ofertę pracy z Caritas Diecezjalnego.

PROJEKT

Inicjatorem projektu „Indywidualne ścieżki kariery zawodowej...” jest Caritas Polska wraz z PFRON. Inspiracja wypłynęła z Caritas Polska, a następnie idea projektu została przekazana do realizacji Caritasom Diecezjalnym. Obecnie w trakcie realizacji projektu jest 45 Ośrodków



Caritas na terenie całej Polski. Jednym z nich jest Caritas Diecezji Płockiej. Projekt rozpoczął się 1 października 2006 roku, potrwa do czerwca 2008 roku, ma przede wszystkim na celu aktywizację zawodową i społeczną osób biorących w nim udział. W Płocku przeszkolonych zostało 170 osób, z czego ponad 20% znalazło zatrudnienie.

Program skierowany jest do ludzi ze znacznym i umiarkowanym stopniem niepełnosprawności (według starego nazewnictwa – z I i II grupą inwalidzką). Obejmuje osoby w wieku produkcyjnym – od 18 do 60 lat. W ramach warsztatów organizowane są zajęcia z psychologiem, pedagogiem i doradcą zawodowym.

Każda edycja warsztatów, w której bierze udział pięciu uczestników, trwa 10 dni w ciągu miesiąca. Warsztaty prowadzone są na miejscu, w Caritasie w Płocku. Prowadzone są również warsztaty wyjazdowe, które odbywają się w Ośrodku Charytatywno-Szkoleniowym w Popowie. Tematyka warsztatów dostosowana jest do uczestników oraz ich zainteresowań i możliwości.

Psycholog motywuje do zmian, wzmacnia poczucie własnej wartości. Pedagog prowadzi zajęcia dotyczące komunikacji z innymi ludźmi. Doradca zawodowy prowadzi zajęcia związane z rynkiem pracy. Uczy jak szukać pracy, jak przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej z pracodawcą, jak napisać list motywacyjny i CV.

Osoby niepełnosprawne zdobyły wiedzę umożliwiającą rozpoczęcie poszukiwania zatrudnienia na otwartym rynku pracy, prowadzenie

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia na temat otworzenia własnej działalności gospodarczej oraz kursy komputerowe. Beneficjenci na zajęciach pracowali bardzo aktywnie, wyszli od nas patrząc optymistycznie w przyszłość, pełni energii i wiary w lepszą przyszłość – mówi Aneta Olchownik, koordynator projektu.



NAZWA ORGANIZACJI
Caritas Diecezji Płockiej
ADRES
ul. Sienkiewicza 54,
09-400 Płock
OSOBA DO KONTAKTU
Aneta Olchownik –
koordynator projektu
„Indywidualne ścieżki
kariery zawodowej
szansą dla osób
niepełnosprawnych”
ks. Janusz Wilkowski
– dyrektor Caritas Diecezji
Płockiej
E – MAIL
plock@188.caritas.pl
TEL
(24) 267 82 40
ROK POWSTANIA
1990
WWW
www.plock.caritas.pl

ESENCJA PROJEKTU
NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
Warsztaty aktywizacji
zawodowej osób
niepełnosprawnych.
W ramach projektu Caritas
Polska: „Indywidualne
ścieżki kariery zawodowej”
RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
pomoc charytatywna
na rzecz wszystkich
potrzebujących
MISJA/CEL DZIAŁANIA
Aktywizacja życiowa
oraz zawodowa osób
niepełnosprawnych oraz
pomoc w powrocie na
rynek pracy
GRUPY
BENEFICJENTÓW Osoby
niepełnosprawne
FORMA PRAWNA
Organizacja powstała
na mocy umowy
Państwo-Kościół
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA Powiat płocki
(Diecezja Płocka)

rozmowy kwalifikacyjnej, przyswoiły umiejętności sporządzania dokumentów aplikacyjnych i dostały komplet dokumentów, które będą przydatne podczas poszukiwania pracy. Na lokalnym rynku pracy najwięcej ofert dla mężczyzn, to oferty z firm ochroniarskich, a dla kobiet – z firm sprzątających. Najwięcej, tak naprawdę, zależy od konkretnej sytuacji osoby niepełnosprawnej. Od jej wykształcenia, możliwości i kwalifikacji. Od jej ograniczeń zdrowotnych. Beneficjenci pracują jako pracownicy biurowi, recepcjoniści, bardzo często pracują w gastronomii, w restauracjach barach itp.

UCZESTNICY

W osobach niepełnosprawnych tkwi ogromny potencjał przedsiębiorczości. Wśród naszych uczestników nie brakuje takich, którzy są zainteresowani założeniem działalności gospodarczej i że już są takie osoby wśród naszych beneficjentów, które taką działalność założyły – mówi Przemysław Tarczyński, doradca zawodowy. W jednej z edycji szkoleń grupa uczestników bardzo się zgrała i postanowiła założyć własne stowarzyszenie, które wspierałoby inne osoby niepełnosprawne, głównie osoby z zaburzeniami psychicznymi. Niedawno zostało utworzone stowarzyszenie „Alternia”, którego statut i program działania opracowali beneficjenci. Planują utworzenie spółdzielni socjalnej, która zajmowałaby się handlem materiałami metalowymi. Średni wiek uczestników szkoleń to 25 lat. Są wśród nich osoby, które jeszcze nigdy nie pracowały i jest to ich debiut na rynku pracy. Jednak większość beneficjentów, to osoby, które przerwały zatrudnienie ze względu na wypadki losowe i teraz starają się powrócić na rynek pracy. Często po zakończeniu warsztatów, uczestnicy stają się wolontariuszami w Caritasie. Taka forma aktywności jest dobrą wprawą przed podjęciem pracy na otwartym rynku.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Myślimy o kontynuowaniu i długofalowym działaniu w zakresie wspierania osób niepełnosprawnych. To nie powinno mieć charakteru pomocy doraźnej. Na pewno warto pomyśleć o czymś, co miałoby charakter ośrodka pomocy stałej – mówią pracownicy Caritas Diecezji Płockiej.

EKONOMIA SPOŁECZNA, A KOŚCIÓŁ

Idea integralności łączenia działań różnych instytucji i podmiotów we wspieraniu tych osób, które są w grupach osób wykluczonych jest jedyną szansą skutecznego działania i skutecznego wspierania jak widać na przykładzie realizacji projektu. Efektywna działalność czysto charytatywna jest również bardzo potrzebna – Przemysław Tarczyński

PUNKT AKTYWIZACJI BEZROBOTNYCH TOWARZYSTWO POMOCY ŚW. BRATA ALBERTA W GLIWICACH

BRAK ODPOWIEDNIEJ
PROFILAKTYKI DZIAŁAŃ
POWODUJE, ŻE OSÓB
BEZDOMNYCH STALE
PRZYBYWA. PLACÓWKI,
DO KTÓRYCH TAKIE
OSOBY TRAFIAJĄ,
ZAPEWNIJĄ IM
DACH NAD GŁOWĄ,
ODZIEŻ I POSIŁKI. ALE
W ZDECYDOWANEJ
WIĘKSZOŚCI NIE
PODEJMUJĄ DZIAŁAŃ
AKTYWIZUJĄCYCH
ZAWODOWO.
PRYZYWCZAJENIE
DO DŁUGOTRWAŁEGO
BEZROBOCIA
I UZALEŻNIENIE OD
POMOCY SPOŁECZNEJ,
PROWADZI DO
WYIZOLOWANIA
SPOŁECZNEGO.
W PUNKCIE
AKTYWIZACJI
BEZROBOTNYCH
JEST INACZEJ – TU
REALIZUJE SIĘ
DZIAŁALNOŚĆ,
KTÓRA POMAGA
BEZROBOTNYM
ZNALEZĆ MIEJSCE NA
RYNKU PRACY.

Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta we Wrocławiu, jako pierwsza w Polsce organizacja zajmująca się bezdomnymi, powstało w 1981 roku. W czasach PRL-u, kiedy wciąż utrwalany był mit socjalistycznego dobrobytu, wokół brata Jerzego Marszałokowicza zgromadziła się grupa bezdomnych, którzy stali się wyrzutkami bankrutującego systemu socjalistycznego. Przy pomocy i poparciu ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza oraz innych ważnych dla powstania Towarzystwa osób, Wojewoda Wrocławski wyraził zgodę na rejestrację stowarzyszenia.

Towarzystwo Pomocy jest katolicką organizacją charytatywną, która posiada status organizacji pożytku publicznego. Celem Towarzystwa jest niesienie pomocy bezdomnym i ubogim. Św. Brat Albert (Adam Chmielowski) utalentowany malarz, porzucił karierę, aby nieść pomoc ludziom bezdomnym. Dla nich zakładał przytuliska i warsztaty uczące pracy.

Placówki Towarzystwa dawały w pierwszej kolejności zabezpieczenie podstawowych potrzeb bytowych. Jednak ich działalność nigdy nie ograniczała się tylko do pomocy doraźnej. Koncentrowano się zawsze na doprowadzeniu do reintegracji zawodowej i społecznej grup wykluczonych.

Towarzystwo prowadzi schroniska, noclegownię, jadalnię i punkty wydawania odzieży. Zrzesza około 4 tys. członków i wolontariuszy. Tworzy obecnie 62 koła terenowe, w tym Koło w Gliwicach. Koło Gliwickie jest siedzibą terenową Towarzystwa Św. Brata Alberta, którego zarząd główny znajduje się we Wrocławiu. Do realizacji zadań projektu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL: „Wyprowadzić na prostą”, potrzebne było utworzenie dwunastu Punktów Aktywizacji Bezrobotnych (PAB) w południowej Polsce. Jeden z nich został w 2005 roku uruchomiony w Gliwicach. Koło gliwickie już od kilku lat prowadziło Klub Integracji Społecznej, który stał się dobrym zapleczem do działań w ramach projektu „Wyprowadzić na prostą”.





Udaje mi się pogodzić ze sobą obydwie pełnione przeze mnie funkcje.

Jako koordynator mam więcej obowiązków – pisanie sprawozdań, wypełnianie rozliczeń czy udział w wyjazdach na rady programowe. Praca akompaniatora polega na czymś zupełnie innym.

To codzienna praca z ludźmi, wspieranie ich i towarzyszenie im – mówi Małgorzata Janowska.

Koło jest jednostką finansowo niezależną, samofinansującą się i samorządną. Zarząd główny wydaje nam dyspozycje. Jest to wspólnota merytoryczna. Łączy nas myśl i dzieło, bardziej niż jakiekolwiek sprawy finansowe. – mówi Jan Sznajder, prezes Koła w Gliwicach.

LIDER

Jan Sznajder, dziś prezes Gliwickiego Koła Towarzystwa Pomocy Św. Brata Alberta, jest z nim związany od samego początku jego powstawania.

O inicjatywie powstania nowego koła terenowego dowiedziałem się z kościoła. Po przeczytaniu ogłoszenia poszedłem na spotkanie do kaplicy św. Jadwigi przy kościele Wszystkich Świętych. Było bardzo dużo osób, między innymi przewodnicząca z Wrocławia. To miało być zebranie informacyjne, ale przerodziło się w zebranie wyborcze, na którym od razu został wybrany zarząd.

Małgorzata Janowska pracuje przy projekcie „Wyprowadzić na prostą”, od samego początku. Zaczynała jako akompaniator, czyli osoba specjalnie przeszkolona w zakresie aktywnego wspierania, motywowania i zachęcania beneficjenta do podejmowania działań zmierzających do znalezienia zatrudnienia. Dziś jest również lokalnym koordynatorem projektu.

PROJEKT

Czas realizacji projektu to dwa i pół roku. Rozpoczął się we wrześniu 2005 roku, a zakończył w lutym 2008 roku.

Podstawowym celem projektu „Wyprowadzić na prostą”, było wspólne wypracowanie dotychczas nie praktykowanych działań na rzecz rozwiązania problemu bardzo trudnego dostępu osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością, do rynku pracy. W ramach Partnerstwa Lokalnego, został wypracowany innowacyjny model współpracy pomiędzy instytucjami, które do tej pory nie współdziałały ze sobą. Dzięki temu, zwiększona została skuteczność podejmowanych inicjatyw, możliwe było wykreowanie nowych rozwiązań w zakresie aktywizacji zawodowej i społecznej osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością. Konkretnie działania podejmowane są przez Caritas oraz placówki Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, w kilkunastu miejscach w kraju. Utworzono dwanaście Punktów Aktywizacji Bezrobotnych (PAB), które zaoferowały swoim uczestnikom: szkolenia komputerowe, kursy zawodowe, indywidualną pomoc akompaniatorów, uzyskanie wsparcia i pomocy w zakresie doradztwa zawodowego, dostęp do aktualnych ofert pracy, naukę sporządzania życiorysów, listów motywacyjnych itp., a także porady specjalistów prawnych, psychologów, dostęp do komputera, faksu, telefonu, Internetu. W każdym PAB-ie pracuje dwóch akompaniatorów. Ich pracę nadzorują koordynatorzy lokalni. Poprzez stałe i kompleksowe wsparcie, jakiego



Większość z tych ludzi posiada bardzo niskie wykształcenie, więc staraliśmy się namawiać ich do podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Zachęcaliśmy ich do zdobywania wykształcenia; pięć osób poszło do liceum, więc za chwilę będą mieli średnie wykształcenie. Później pracowaliśmy nad tym, co człowiek chce i co może osiągnąć, jaki zawód jest dla nich realny do zdobycia. Kobiety, które wzięły udział w naszym projekcie znajdowały zatrudnienie jako sprzedawczynie lub kucharki. W przypadku mężczyzn, była to głównie praca operatora wózków widłowych – mówi koordynator lokalny projektu, Małgorzata Janowska.

udzielali beneficjentom akompaniatorzy, wielu bezdomnym udało się zdobyć pracę i usamodzielnic się. W projekcie zastosowano Metodę Towarzyszenia, polegającą na indywidualnym i partnerskim traktowaniu uczestników. Podczas regularnych spotkań z akompaniatorem, konsekwentnie realizowane były cztery etapy: pierwszy kontakt, aktywne słuchanie, ocena sytuacji i na końcu towarzyszenie i wsparcie beneficjenta w jego wysiłkach skierowanych na osiągnięcie samodzielności. Dzięki tym etapom, beneficjenci często od podstaw uczyli się funkcjonowania na rynku pracy i w środowisku lokalnym. Metoda Towarzyszenia nie polega na wyręczaniu uczestników projektu w poszukiwaniu pracy – akompaniator udziela informacji, uczy i motywuje do działania swojego podopiecznego. Dzięki niemu osoba bezdomna lub zagrożona bezdomnością: zmienia postawę wobec własnego bezrobocia, rozwija swoje aspiracje, konkretyzuje plany życiowe i w rezultacie staje się bardziej atrakcyjna na rynku pracy.

UCZESTNICY

Grupę docelową Projektu stanowią osoby bezdomne i zagrożone bezdomnością, zarówno kobiety jak i mężczyźni. Są to mieszkańcy schronisk i noclegowni dla bezdomnych oraz osoby korzystające z pomocy w punktach dla zagrożonych problemem bezdomności. Osoby te stanowią grupę zróżnicowaną pod względem doświadczeń w poszukiwaniu pracy. Często są zniechęcone dotychczasowym brakiem pozytywnych efektów swoich działań. Ich poczuciu niepewności i rozgoryczeniu towarzyszą wątpliwości dotyczące słuszności dokonywanych wyborów. Codziennie korzystają z systemu wsparcia regulowanego przez przepisy prawne zawarte w ustawie o pomocy społecznej. Bezdomni i zagrożeni bezdomnością, w większości



NAZWA ORGANIZACJI

Towarzystwo Pomocy
Św. Brata Alberta, Punkt
Aktywizacji Bezrobotnych
w Gliwicach

ADRES

Towarzystwo im. Św. Brata
Alberta, ul. Kollątaja 26a
Tel. 071 341 04 19
Email-tpba@bratalbert.
org.pl

PAB Gliwice,
ul. Zwycięstwa 27,
44-100 Gliwice

OSOBA DO KONTAKTU

Jan Sznajder – prezes Kola
Gliwickiego Pomocy
Św. Brata Alberta
Małgorzata Janowska
– koordynator lokalny PAB
Gliwice

E – MAIL

tpbagliwice@poczta.onet.pl
pab_gliwice@wnp.org.pl

ROK POWSTANIA

1988 Koło w Gliwicach

2005 PAB

WWW

www.tpbagliwice.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA

PRZEDSIĘWZIĘCIA

Punkt Aktywizacji

Bezrobotnych w Gliwicach

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI

Reintegracja społeczna

i zawodowa, Klub Integracji

Społecznej

MISJA/CEL DZIAŁANIA

Aktywizacja zawodowa

i integracja społeczna grup

wykluczonych

GRUPY

BENEFICJENTÓW Grupy

społeczne znajdujące się

w trudnej sytuacji z powodu

utrąty pracy lub miejsca

zamieszkania

FORMA PRAWNA

katolicka organizacja

charytatywna, posiadająca

status organizacji pożytku

publicznego

ZASIĘG TERYTORIALNY

DZIAŁANIA Gliwice

i powiat gliwicki

charakteryzują się niskim poziomem wykształcenia i kwalifikacji zawodowych, biernością zawodową i olbrzymimi deficytami w zakresie umiejętności psychospołecznych. Mogą się różnić pod względem wieku, stażu pracy, poziomu wiedzy ogólnej, możliwości przyswajania nowych treści, czy sprawności w czytaniu i pisaniu. Wspólną cechą, która łączy ich wszystkich, jest niski poziom umiejętności radzenia sobie na rynku pracy.

Przez dwa i pół roku do PAB-u w Gliwicach zgłosiło się kilkuset bezrobotnych, z czego dwadzieścia siedem osób znalazło zatrudnienie. Pracują na umowę zlecenie lub na umowę o pracę.

Nasi beneficjenci to są ludzie, których można zaklasyfikować do najcięższej kategorii klienta. Praca tutaj przede wszystkim polegała na tym, aby pomóc im chociaż trochę w sprawach osobistych. Choć tak naprawdę projekt nie zakładał tego rodzaju pomocy, to miał być tylko projekt w celu aktywizacji zawodowej. Ale okazało się, że najpierw należy przeprowadzić aktywizację społeczną, a dopiero potem, jako kolejny etap – aktywizację zawodową.

DZIAŁALNOŚĆ

Dzięki otrzymanym funduszom, mieliśmy możliwość opłacenia szkoleń zawodowych, które zorganizowaliśmy dwa razy w ciągu całego trwania projektu. W szkoleniu komputerowym wzięło udział kilkanaście osób. Dla wszystkich przygotowaliśmy certyfikaty, poświadczające o udziale w szkoleniu. Oprócz tego opłacaliśmy różnego rodzaju szkolenia w firmach i urzędzie pracy – opowiada Małgorzata Janowska.

Zdezaktualizowane uprawnienia zawodowe, uzależnienia (najczęściej od alkoholu), obniżone poczucie własnej wartości, długotrwały stres, brak stabilizacji społecznej i zaburzenia psychiczne – to tylko niektóre z problemów, które stoją na drodze do zdobycia pracy. Stąd kluczowe jest zastosowanie kompleksowych usług połączonych z działaniami, mającymi na celu aktywizację społeczną i zawodową osób bezdomnych i zagrożonych bezdomnością.

Na Śląsku i w Gliwicach jest o tyle dobrze, że mamy tę strefę ekonomiczną i u nas tutaj jest kilkanaście zakładów pracy, gdzie odbywa się ciągły nabór. W większości są to zakłady produkujące podzespoły dla Opla – deski rozdzielcze, dywaniki.

Więc na dzień dzisiejszy nie ma problemów z pracą, w odróżnieniu od momentu, w którym zaczynaliśmy projekt. Teraz rynek pracy się otworzył – mówi Małgorzata Janowska.

MANUFATURA WIARY W SIEBIE WSPÓLNOTA „CHLEB ŻYCIA”

ZACZYNAŁI OD
SIEDZIBY W PIWNICY,
DWÓCH WIERTAREK,
STARYCH MASZYN DO
SZYCIA I JABŁKOWEJ
MARMOLADY ZWANEJ
„MAŁGOLADĄ”, KTÓRĄ
SIOSTRA MAŁGORZATA
CHMIELEWSKA
ROZPROWADZAŁA
WŚRÓD ZNAJOMYCH.
DZIŚ W 300-METROWEJ
HALI MIEŚCI SIĘ
PROFESJONALNA
STOLARNIA, SZWALNIA,
A SMAKOŁYKI
„PRABABUNI”
WYTWARZANE
W PRZETWÓRNI
OWOCÓW I WARZYN
UBIEGAJĄ SIĘ
O UNIJNE CERTYFIKATY.
W MANUFakturze
ZAŁOŻONEJ PRZEZ
FUNDACJĘ DOMY
WSPÓLNOTY „CHLEB
ŻYCIA” PRACUJĄ
I UCZĄ SIĘ ZAWODU
BEZDOMNI,
BEZROBOTNI,
WYRZUCENI POZA
NAWIAS ŻYCIA.

Od 1997 roku siostra Małgorzata Chmielewska prowadzi we wsi Zochcin, w powiecie opatowskim, Wspólnotę „Chleb Życia”, w której mieszkają i pracują osoby bezdomne. Z czasem coraz więcej bezrobotnych i ubogich z Zochcina i sąsiednich wsi zaczęło się zgłaszać z prośbą o pracę.

W takiej sytuacji zrodził się pomysł powołania fundacji związanej „unią personalną” ze wspólnotą, która realizowałaby cele pozostające poza możliwościami i ideą wspólnoty. I tak w 2003 roku rozpoczęła działalność Fundacja „Domy Wspólnoty Chleb Życia” – opowiada Ewa Szymczak, dyrektor fundacji. Jej celem jest wsparcie ludzi zagrożonych marginalizacją, by wydostali się z zakłętą kręgu świętokrzyskiej biedy. W samym tylko powiecie opatowskim jest 4,5 tys. bezrobotnych, w większości bez kwalifikacji.

Działania idą w dwóch kierunkach: wsparcie młodzieży z najbiedniejszych rodzin poprzez ułatwienie jej dostępu do edukacji oraz edukacja zawodowa dorosłych. Fundacja i wspólnota mają odrębną osobowość prawną, ale organizacje wspierają się i uzupełniają. Siostra Małgorzata Chmielewska stoi na czele wspólnoty i jest prezesem fundacji.

Większość działań, fundacja prowadzi w pobliżu i we współpracy z dwoma spośród siedmiu domów wspólnoty. Są to domy w Jankowicach i w Zochcinie – obydwa w powiecie opatowskim. Beneficjentami są, poza mieszkańcami okolicznych wsi, również bezdomni, szczególnie młodzi wychowankowie państwowych domów dziecka. Przy tych ośrodkach funkcjonują warsztaty: stolarnia, szwalnia i przetwórnia owoców, oferujące specyficzne miejsca pracy.

Województwo świętokrzyskie to region ubogi. Większość osób, które miały ambicje i aspiracje, wyjechała do większych miast lub za granicę. Problemem jest również masowy wyjazd kobiet do pracy do Włoch, co często powoduje rozpad rodzin.

Misją fundacji jest reintegracja społeczna osób zagrożonych wykluczeniem społecznym, przeciwdziałanie ich bierności i bezradności oraz pomoc edukacyjna w postaci stypendiów dla młodzieży z ubogich rodzin.



Najistotniejszym celem fundacji jest wsparcie edukacji i wychowania ubogiej młodzieży, promocja zatrudnienia oraz aktywizacja zawodowa osób bez pracy i zagrożonych patologiami.

LIDER

Jezus też był biedakiem – odpowiada siostra Małgorzata Chmielewska, przełożona Wspólnoty „Chleb Życia”, na pytanie, dlaczego wybrała życie wśród ludzi biednych i odrzuconych.



*Nie jestem lepsza
od tych ludzi, którzy
mieszkają ze mną
pod jednym dachem.
Dzięki tym odrzuconym
zobaczyłam, że cierpienie
można znosić z cierpliwością
i godnością.*

Siostra Małgorzata Chmielewska skończyła wydział biologii na Uniwersytecie Warszawskim. Pracowała jako katechetka z niewidomymi dziećmi w Laskach i w duszpasterstwie niewidomych u księdza Stanisława Hoinki w Warszawie. Organizowała pomoc dla kobiet z więzienia przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Zamierzała wstąpić do zakonu benedyktynek, przez kilka lat była u Małych Sióstr Jezusa, zakonie kontemplacyjnym.

Jednak życie w kontemplacji, w oderwaniu od codziennego życia jej nie odpowiadało: chciała być blisko chorych, odrzuconych, potrzebujących.

Wybrała Wspólnotę „Chleb Życia” (Pain de Vie) powstałą w 1976 roku we Francji. We wspólnotach mieszkają i pracują ubodzy. Dziś w Polsce Wspólnota „Chleb Życia” posiada 7 domów, w których mieszka ponad trzysta osób.

Siostra Małgorzata mieszka razem z nimi, żyje i pracuje tak jak oni, wychowuje adoptowanego niepełnosprawnego chłopca. Jest energiczna, porywcza, uparta, pełna energii i ciągle nowych pomysłów.



PROJEKT

W ramach wspierania edukacji dzieci z ubogich rodzin fundacja stworzyła fundusz stypendialny dla uczniów, gimnazjalistów, licealistów i studentów z woj. świętokrzyskiego. Fundusz opiera się głównie na donacjach prywatnych. System stypendialny działa na zasadzie łączenia sponsorów z dziećmi. Jedno dziecko ma jednego lub kilku sponsorów. *Namawiamy dzieci, żeby zakładały sobie konta, tam przelewamy im pieniądze. Gdy ruszył program stypendialny, siostra Małgorzata sama sprawdzała, czy pomoc jest właściwie adresowana, dziś, gdy tak się rozrósł, pracownica fundacji odwiedza rodziny, które zwróciły się o stypendium, wypełnia z nimi specjalną ankietę, weryfikuje dane u pedagoga szkolnego i w ośrodku pomocy społecznej* – mówi Ewa Szymczak.

Drugi kierunek działania to przedsiębiorstwo ekonomii społecznej – manufaktura składająca się ze stolarni, szwalni i przetwórci owoców, w której produkty wytwarzane są metodami tradycyjnymi. Początki manufaktury w 2003 roku były bardzo skromne: stolarnia w piwnicy,

dwie wiertarki i dwóch pracowników, którzy ze starych desek robili płotki do trawników. Od Powiatowego Urzędu Pracy w Opatowie fundacja otrzymała skromne wsparcie finansowe, za co kupiła proste rzemieślnicze maszyny. *Trudno było jednak pracować w piwnicy. Na szczęście jeden z donatorów dał fundacji kontener. Dzięki temu kilkanaście osób mogło rozpocząć praktyczną naukę zawodu. Uczyli się funkcjonowania w miejscu pracy, systematyczności, odpowiedzialności* – opowiada Ewa Szymczak.



Latem 2007 roku fundacja otworzyła w Jankowicach duży pawilon rzemieślniczy. Udało się zdobyć pieniądze na budynek w stanie surowym. Jeszcze w roku 2006 postawiono stalową halę, jednocześnie fundacja gorączkowo poszukiwała dalszych środków na dokończenie budynku. W konkursie grantowym „Warto być za” fundacja wygrała 250 tys. zł – połowę tej kwoty przeznaczono na wykończenie pawilonu, pół – na zorganizowanie kursów i warsztatów zawodowych.

W czerwcu 2007 roku otwarto wykończony wewnątrz pawilon. Jest tu stolarnia, która ma wreszcie maszyny, jakich nie powstydziłby się profesjonalny zakład, ale przede wszystkim spełnia wymogi i normy bezpieczeństwa pracy. Powstają tu głównie meble oraz stolarka budowlana (drzwi, okna, schody). Tu także mieści się szwalnia, w której panie szyją obrusy, pościel, kapy, bluzki i sukienki, wszystko z naturalnych materiałów – płótna ozdobionego bawełnianą koronką. Każdy wyrób to niepowtarzalne rękodzieło.

W 2005 roku fundacja kupiła 3-hektarowe gospodarstwo rolne, które prowadzi razem ze wspólnotą. W gospodarstwie jest sad ze starymi odmianami owoców, uprawa warzyw gruntowych oraz warzyw pod



Manufaktura jest rodzajem „poczekalni”, w której osoby bezdomne i bezrobotne wyposażamy w umiejętności zawodowe, wiążę w siebie i świadectwo pracy niezbędne dla przyszłych pracodawców.

Nawet jeśli ktoś nie jest zawodowym stolarzem, ale pracował w manufakturze i ma świadectwo pracy, to jest dla pracodawcy sygnał, że ma obycie z maszynami.

Nasi stolarze znajdowali sobie pracę na zewnątrz, w profesjonalnej stolarni.

Gorzej jest w przypadku szwaczek – wiele zakładów szwalniczych w okolicy zostało zlikwidowanych, a do nowo powstających kobiety nie mają zaufania – mówi

Ewa Szymczak

folię: ogórków, pomidorów, papryki. Hoduje się także kury i króliki. Jest nawet... lama. Do prac gospodarskich zatrudniani są sezonowo mieszkańcy wspólnoty, a także kobiety z okolicznych wsi.

Kupno gospodarstwa zrodziło pomysł kolejnego przedsięwzięcia przedsiębiorstwa ekonomii społecznej – przetwórnictwo owoców i warzyw. Plony były zbyt duże na potrzeby bezdomnych, sprzedaż surowych warzyw i owoców do lokalnych sklepów czy stołówek – nieopłacalna.



Pomysł przetwórnictwa wziął się właściwie z przypadku, choć siostra Małgorzata już wcześniej myślała o przetworach wytwarzanych tradycyjnymi metodami, pięknie zapakowanych, które można by drożej sprzedawać. Rozprowadzała wśród znajomych marmoladę jabłkową nazwaną „Małgolada”, która bardzo im smakowała.

Zaprzyjaźniony z nami Maciej Kuroń gotował kiedyś zupę na jakiś konkurs. Powiedział: „Macie dużo warzyw, ja je od was kupię, ale czy możecie mi je umyć i obrać?”. Bezdomni zostali zaangażowani do roboty. To był początek przetwórnictwa – mówi Ewa Szymczak.

W przetwórni powstają musy, powidła, ogórki w musztardzie, marynowana papryka. Wszystkie w fantazyjnych słoikach przykrytych kolorową chusteczką przewiązaną sznurkiem. Jeden z produktów – ser jabłkowy – zapewne niedługo otrzyma unijny certyfikat produktu regionalnego.

Fundacja prowadzi także kursy i szkolenia zawodowe dla osób spoza przedsiębiorstwa ekonomii społecznej i wspólnoty: kurs obsługi kas fiskalnych, dwa kursy bukieciarstwa i technik zdobienia przedmiotów, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Bardzo podnosiło to ich poczucie wartości. Przekonały się, jakie piękne przedmioty umiają zrobić – mówi Ewa Szymczak.

NAZWA ORGANIZACJI
Fundacja Domy Wspólnoty
„Chleb Życia”
ADRES

ul. Łopuszańska 17,
02-220, Warszawa
Zochcin 58, 27-580
tel. (22) 868 75 66,
(15) 869 23 16

OSOBY DO KONTAKTU

Siostra Małgorzata
Chmielewska,
Ewa Szymczak
E-MAIL

fundacja@chlebzycia.org.pl

ROK POWSTANIA

2002

WWW

www.chlebzycia.org.pl/
fundacja

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA

PRZEDSIĘWZIĘCIA

Fundacja Domy Wspólnoty
„Chleb Życia”

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI

Prowadzenie
przedsiębiorstw ekonomii
społecznej, pomoc
stypendialna

MISJA/CEL DZIAŁANIA

Reintegracja społeczna
osób wykluczonych,
bezdomnych,
bezrobotnych,
wsparcie edukacyjne
młodzieży

GRUPY

BENEFICJENTÓW

Bezdomni, wykluczeni,
długotrwale bezrobotni,

młodzież

FORMA PRAWNA

Fundacja – organizacja
pożytku publicznego
prowadząca odpłatną
działalność statutową

ZASIĘG TERYTORIALNY

DZIAŁANIA Ponadlokalny

UCZESTNICY

W przedsiębiorstwie zatrudnione są osoby mieszkające w domach wspólnoty oraz bezrobotni z okolic, przede wszystkim z powiatu opatowskiego. Fundacja współpracuje z Powiatowym Urzędem Pracy z Opatowa, który kieruje tu bezrobotnych i częściowo refunduje koszty ich zatrudnienia. Manufaktura zatrudnia rotacyjnie 30 pracowników. Pomocą stypendialną objęto 500 uczniów i studentów. W kursach zawodowych uczestniczą mieszkańcy powiatu opatowskiego, a także mieszkańcy wspólnoty. Do tej pory objęto nimi w sumie ponad 100 osób. Część z nich znalazła zatrudnienie na otwartym rynku pracy.

DZIAŁALNOŚĆ

Odzież, bielizna, obrusy i serwetki produkowane w szwalni, a także smakołyki wytwarzane w przetwórni sprzedawane są w dwóch sklepach fundacji w Warszawie (przy ul. Nowogrodzkiej 8 i przy ul. Łopuszańskiej 17) oraz wstawiane do sklepów z produktami regionalnymi i ekologicznymi, m.in. w krakowskiej sieci sklepów z naturalną żywnością, sprzedawane są także w Internecie, na różnych imprezach i targach, m.in. podczas Dni Kultury Żydowskiej w Warszawie. Meble i stolarka budowlana robiona jest głównie na zamówienie klientów lokalnych.

Wszystkie towary sprzedawane są po cenie wytworzenia – Fundacja nie prowadzi działalności gospodarczej, a jedynie odpłatną działalność statutową, nie może więc wprowadzać własnych narzutów.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Fundacja rozważa przejście na działalność gospodarczą, choć ma obawy, że może wtedy stracić swoich najtrudniejszych beneficjentów. Działalność gospodarcza oznacza poddanie się grze rynkowej i swobodne kształtowanie cen wyrobów manufaktury, ale z drugiej strony wymaga zwiększenia efektywności pracy, a takim wymogom może nie sprostać wielu podopiecznych. Dlatego Fundacja rozważa wprowadzenie modelu mieszanego – przedsiębiorstwo działające na zasadach rynkowych z pulą dotowanych miejsc edukacyjnych.

Pracownicy Fundacji marzą o stabilizacji, by nie działać tak jak dotąd w stanie permanentnych inwestycji. Jak oceniają, potrzebny im jeden spokojny rok na funkcjonowanie i myślenie o przyszłości.

KROK PRZED POTRZEBAMI

GRUDZIĄDZKIE CENTRUM CARITAS

„CARITAS I EKONOMIA
SPOŁECZNA CIĄGLE
EWOLUUJĄ.
NA POCZĄTKU
NASZE LOGO
KOJARZYŁO SIĘ Z ZUPĄ,
Z ROZDAWNICTWEM,
ALE TAK BYŁO KIEDYŚ.
TERAZ POTRZEBNE
SĄ PROGRAMY
AKTYWIZUJĄCE
ZAWODOWO
I SPOŁECZNIE,
OPARTE RÓWNIEŻ
NA DZIAŁANIACH
EKONOMII
SPOŁECZNEJ,
BY NIE ZABRAKŁO
NAM PIENIĘDZY.”
– KS. MAREK
BORZYSZKOWSKI

Biskup toruński Andrzej Suski powołał Grudziądzkie Centrum Caritas swoim dekretem w 1997 roku, chciał, by Kościół katolicki diecezji toruńskiej zareagował na problem biedy i ubóstwa, by spróbował pomóc ludziom, którzy stracili pracę. Inspiracją dla działalności Grudziądzkiego Centrum Caritas, co zapisano w dekrete ustanawiającym, jest wskazanie Soboru Watykańskiego II: „*Miłość chrześcijańska obejmuje wszystkich, bez względu na rasę, pochodzenie społeczne czy religię, nie oczekuje też żadnej korzyści czy wdzięczności. Jak bowiem Bóg umiłował nas miłością bezinteresowną, tak i wierni powinni z miłością troszczyć się o człowieka*”.

Do zdania: „*Grudziądzkie Centrum Caritas zostało powołane po to, aby nieść pomoc charytatywną poprzez...*” dopisują nowe elementy. Doświadczenia każdego roku powodują, że sposoby osiągnięcia naszego celu się zmieniają. Wciąż uczymy się czegoś nowego, odnajdujemy nowe potrzeby ludzi i wyszukujemy sposoby, by im pomóc – tłumaczy ksiądz Marek Borzyszkowski, dyrektor Grudziądzkiego Centrum Caritas.

Misją Centrum jest: dożywianie osób potrzebujących, bezdomnych oraz dzieci, opieka i wychowanie dzieci z rodzin dotkniętych biedą lub patologiami, opieka nad chorymi, niepełnosprawnymi i potrzebującymi, wspieranie osób bezrobotnych, opieka sanitarna oraz krzewienie idei miłosierdzia i wolontariatu w społeczeństwie, szczególnie w rejonie grudziądzkim.

W swojej działalności Centrum wyznaczyło sobie kilka ważnych celów; zminimalizowanie skutków niedożywienia, przygotowanie do właściwego zaistnienia w społeczeństwie z chwilą wejścia w dorosłe życie, ulżenie w cierpieniu pacjentom Stacji Opieki Caritas oraz wsparcie osób niepełnosprawnych i upośledzonych umysłowo, pomoc osobom bezrobotnym w znalezieniu trwałego źródła dochodu, również w oparciu o działania z zakresu ekonomii społecznej, zapewnienie minimum higieny osobistej oraz uwrażliwienie społeczeństwa na niesienie pomocy osobom potrzebującym.



Istotą tego programu jest dążenie do tego, aby ludzie dotknięci różnego rodzaju biedą spożyli chociaż jeden ciepły posiłek w ciągu dnia
– tłumaczy ksiądz
Marek Borzyszkowski,
dyrektor Centrum.

Przy realizacji każdego z tych celów w Centrum prowadzone są różne formy działalności: jadalnia, świetlice opiekuńczo-wychowawcze dla dzieci i młodzieży, centrum informacji dotyczące aktywizacji zawodowej i wolontariatu, wypożyczalnia sprzętu rehabilitacyjnego, łazienka oraz pomoc pielęgnarska dla osób długotrwale chorych.

Na potrzeby nowej placówki w 1997 roku diecezja kupiła od miasta kamienicę przy ulicy Klasztornej. Pierwszą działalnością była darmowa jadalnia i punkt wydawania używanej odzieży. Dziś z obiadów oferowanych przez Caritas korzysta 250-300 osób. W większości są to samotne matki z kilkorgiem dzieci żyjące na skraju ubóstwa, rodziny wielodzietne, ludzie bezdomni, osoby pozostające bez pracy.

Działalność Centrum nie skoncentrowała się tylko na wydawaniu posiłków. Gdy zauważano kolejne kłopoty związane z życiem w ubóstwie, starano się znaleźć dla nich rozwiązanie. Tak zaczęła działać łazienka, świetlica dla dzieci oraz gabinet pielęgnarski. Centrum swoją opieką otoczyło nie tylko ludzi biednych, ale także schorowanych i niepełnosprawnych. Prowadzi Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej oferujący pomoc pielęgnarską w domach dla osób długotrwale chorych. Caritas w Grudziądzu ma też wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego.



Przez to, że zaczęliśmy sprzedawać nasze posiłki, zarobiliśmy pieniądze, które mogą być naszym startem w staraniach o kolejne projekty z Unii Europejskiej. Zatrudniliśmy następne osoby, które były zarejestrowane jako bezrobotne. Dostaliśmy pieniądze na stworzenie nowych stanowisk pracy, więc mogliśmy kupić samochód.

Pielęgniarki udzielają pomocy medycznej osobom korzystającym z posiłków oraz dzieciom ze świetlic. Centrum służy również pomocą medyczną w schronisku dla bezdomnych mężczyzn im. Św. Brata Alberta.

Od 1999 roku Centrum opiekuje się także dziećmi. Powstała pierwsza opiekuńczo-wychowawczo-profilaktyczna świetlica „Przystań” w śródmieściu, a cztery lata później świetlica im. Św. Józefa na osiedlu Mniszek, na obrzeżu miasta. Teraz w obu regularnie spędza czas około setki dzieci w wieku 7-13 lat. Na dzieci czekają pedagodzy i przygotowane przez nich zajęcia: rytmiczno-muzyczne, sportowe, plastyczne, teatralne oraz integracyjno-relaksacyjne. Dodatkowo prowadzone są zajęcia pogłębiające życie religijne, uczestnictwo w liturgii, wspólne modlitwy i śpiewanie.

Grudziądzkie Centrum Caritas im. Błogosławionej Juty jest pionierem wśród placówek Caritas diecezji toruńskiej realizujących programy na rzecz osób bezrobotnych. W 2002 roku stworzono Biuro Aktywizacji Bezrobotnych, następnie przekształcone w Centrum Informacji Aktywizacji Zawodowej i Wolontariatu, które utrzymuje się z dotacji lokalnego samorządu na działania związane z przeciwdziałaniem bezrobociu oraz ze środków wypracowywanych w ramach ekonomii społecznej. W ramach programu „Partner” 51 osób niepełnosprawnych zostało objętych indywidualnym programem aktywizacji zawodowej, udzielono im kompleksowych informacji i przygotowano do sprawnego poruszania się po rynku pracy. Centrum udziela około 1000 porad

rocznie. Gdy zaczęli, bezrobocie dotyczyło co trzeciego dorosłego mieszkańca Grudziądza. Przychodzili ludzie, którzy przez kilkanaście lat, osiem godzin dziennie mieszały kleje. Im bardzo trudno było zrozumieć, że już tak nie będą mogli pracować, bo takiej pracy nie będzie. Doradcom nie zawsze udawało się przekonać bezrobotnych, by zmienili swoje nastawienie, by zechcieli czegoś nowego się nauczyć.

LIDER

Ksiądz Marek Borzyszkowski szefuje Centrum od jesieni 1999 roku. Mówią jego współpracownicy: On w Grudziądzu jest takim spoiwem. Chcieliśmy dążyć do tego, by wszystkie nitki pomocy dla ludzi biednych i bezrobotnych, jeśli się nie połączyły, to przynajmniej nie wykluczały. I on to robi, współpracując z różnymi instytucjami. W parafiach grudziądzkich jest od 1990 roku, czyli od czasu zakończenia studiów. Uczył religii w szkołach, był diecezjalnym duszpasterzem młodzieży. Przez trzy lata, był redaktorem „Głosu z Torunia”, toruńskiej edycji Tygodnika Katolickiego „Niedziela”.

Ksiądz Marek jest nie tylko absolwentem KUL i magistrem teologii, ale skończył też dwa rodzaje studiów podyplomowych: marketing i zarządzanie oraz menedżerskie służby zdrowia.



Gospodarka tąpnęła, ludzie tracili pracę, więc potrzebne stały się centra aktywizacji. Teraz zamierzamy stworzyć partnerstwo z urzędem pracy i miejskim ośrodkiem pomocy rodzinie. Chcemy, by nasze propozycje były spójne i całościowe. Chcemy być krok przed potrzebami – dowodzi ksiądz Borzyszkowski

Na potrzeby pracy w Centrum jest także specjalistą do spraw funduszy strukturalnych sektora NGO. Jest członkiem prezydium Rady Organizacji Pozarządowych Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu oraz proboszczem parafii pod wezwaniem Ducha Świętego w Grudziądzu.

PROJEKT

I tak powoli zmieniał się charakter usług, jakie oferowali w Centrum Informacji Aktywizacji Zawodowej i Wolontariatu. Teraz nie tylko szkółą bezrobotnych, lecz są też jednostką edukacyjno-szkoleniową zarejestrowaną w wojewódzkim urzędzie pracy i oferują różne szkolenia dla firm i instytucji. Kłopot polega na tym, że przy realizacji programów charytatywnych, na przykład dożywiania, otrzymuje się pieniądze na wykonanie zadania, ale już nie na utrzymanie współpracowników czy administracji – mówi ksiądz Marek Borzyszkowski.

Ta sytuacja spowodowała, że postanowili sami zacząć zarabiać pieniądze, by móc wspierać statutowe działania Caritas. Gdy okazało się, że w Grudziądzu nie jest już potrzebnych aż tyle posiłków dziennie dla ludzi ubogich, zaczęli się zastanawiać, w jaki sposób wykorzystać swoją kuchnię i ludzi w niej pracujących. Wymyślili, że będą oferowali usługi cateringowe. Zaczęli tak działać w 2006 roku. Pierwszymi klientami były firmy budowlane. Sprawdzamy, co się buduje w okolicy. Niekiedy są to drogi, innym razem supermarkety. W sezonie letnim przygotowywaliśmy

ok. 100 posiłków dziennie. Jak dotąd wszyscy klienci byli zadowoleni z oferty – opowiada ks. Jarosław Janowski – wicedyrektor Centrum.

Dzięki temu, że realizujemy projekty ekonomii społecznej, możemy zatrudniać ludzi do innych projektów, poszerzać nasze propozycje – mówi ksiądz dyrektor. Dla niego ważne jest to, że znaleźli sposób na wykorzystanie ludzi pracujących w kuchni, tak że nie musieli ich zwalniać z pracy. Podobnie traktują swoje usługi szkoleniowe. Jako sposób na wsparcie innych działań oraz jako możliwość rozwijania się organizacji.



UCZESTNICY

Dziesięć osób zaangażowanych jest w funkcjonowanie kuchni i w wydawanie darmowych posiłków oraz w catering. Darmowe posiłki otrzymuje około 250 osób. Do tego przez pół roku sprzedawanych jest około 100 posiłków dziennie na zewnątrz. Ze szkoleń organizowanych przez Centrum korzysta rocznie 200 osób. Zaś z pomocy Centrum Informacji i Aktywizacji Zawodowej i Wolontariatu – około tysiąca.

DZIAŁALNOŚĆ

Caritas organizuje bardzo szeroki wachlarz szkoleń. We współpracy z urzędem pracy przygotowuje i prowadzi zajęcia dla bezrobotnych. Prawie stale trwają kursy obsługi komputerów. Niedawno prowadzone

NAZWA ORGANIZACJI
Grudziądzkie Centrum Caritas
im. Błogosławionej Juty

ADRES
ul. Klasztorna 6, 86-300
Grudziądz
tel. (fax) (56) 642 94 44,
(56) 642 85 87

OSOBA DO KONTAKTU
ks. kanonik Marek
Borzyszkowski, dyrektor
E-MAIL
grudziadz@caritas.pl

RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
przeciwdziałanie
wykluczeniu
ROK POWSTANIA
1997
WWW
www.grudziadz.caritas.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
Grudziądzkie Centrum Caritas
im. Błogosławionej Juty

MISJA/CEL DZIAŁANIA
Wsparcie statutowej
działalności charytatywnej
GRUPY

BENEFICJENTÓW
Bezrobotni, społeczność
lokalna

FORMA PRAWNA
Organizacja pożytku
publicznego, samodzielna
jednostka kościelnej
organizacji charytatywnej
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA

Miasto i kilkanaście
sąsiadujących ze sobą
gmin w woj. kujawsko-
pomorskim

były zajęcia dla osób, które zamierzają pomagać długotrwale chorym, również odbyły się zajęcia pomagające osobom przedsiębiorczym założyć własną działalność gospodarczą. Dodatkowo Centrum oferuje organizację zamkniętych szkoleń dla firm i organizacji. Centrum jest też współorganizatorem szkoleń i konferencji objaśniających, w jaki sposób można korzystać ze wsparcia Unii Europejskiej.

Centrum współpracuje z innymi organizacjami pozarządowymi z Grudziądza. Od lat jest partnerem Grudziądzkiego Banku Żywności czy Towarzystwa Pomocy im. Św. Brata Alberta, PKPS i PCK. Partnerem Caritas w poszczególnych programach są władze samorządowe (urząd miasta, urząd marszałkowski, urząd wojewódzki), powiatowy urząd pracy. Centrum współpracuje szczególnie blisko z różnymi instytucjami urzędu miasta Grudziądza: z miejskim ośrodkiem pomocy rodzinie, wydziałem spraw społecznych, wydziałem rozwoju.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Niekiedy muszę studiować nasze zamiary i gdy przychodzą nam do głowy różne nowe pomysły, mówię: stop. Skoncentrujmy się na tym, co już robimy – pół żartem, pół serio mówi ksiądz dyrektor. Dlatego w najbliższym czasie chcą się skoncentrować na pozyskiwaniu wsparcia z funduszy europejskich na prowadzenie świetlic oraz powstającego środowiskowego domu samopomocy.

Marzy mi się, by przez siedem lat, do 2013 roku, gdy jeszcze dostajemy pieniądze z UE, tak rozbudować naszą działalność, by zarabiać z działalności gospodarczej 35 procent. Wtedy możemy działać przez kolejne 20 lat już spokojnie – opowiada ksiądz Marek.



GOSPODARSTWO W KORYTOWIE

PARAFIALNY OŚRODEK WSPIERANIA RODZINY ZESPOŁU CARITAS

„POMAGAJMY
BIEDAKOM. WIELE
ORGANIZACJI
KOŚCIELNYCH
W POLSCE MA
PROBLEM
Z POMAGANIEM,
NIE POTRAFIĄ
ZDEFINIOWAĆ
PRIORYTETÓW, NAWET
NIE ZASTANAWIAJĄ
SIĘ NAD TYM.
NAJWAŻNIEJSZY
W POMOCY JEST
ROZWÓJ CZŁOWIEKA,
POMOC NIE POWINNA
UZALEŻNIAĆ,
TYLKO DAWAĆ
MOC DO RADZENIA
SOBIE SAMEMU.
NAJBARDZIEJ
DEMORALIZUJE
CZŁOWIEKA, KIEDY
DOSTAJE COŚ
ZA DARMO. ŚW. PAWEŁ
MÓWI: KTO NIE CHCE
PRACOWAĆ,
NIECH TEŻ NIE JE
(2TES 3,10). PRACA JEST
ETOSEM LUDZKIEGO
ŻYCIA”. – KS. SŁAWOMIR
KOKORZYCKI

W 1995 roku ks. Sławomir Kokorzycki przyjechał do popegeerowskiej parafii liczącej ponad 1000 mieszkańców i obejmującej miejscowości Korytowo, Wąrdyn i Chelpa (powiat choszczeński). Dzięki jego staraniom udało się, poprzez odkupienie (za symboliczne sto złotych) od burmistrza Choszczna dawnych zabudowań PGR, zapewnić materialną infrastrukturę dla przyszłego Ośrodka (budynek dawnej pastorówki oraz budynki gospodarcze, gdzie obecnie mieści się świetlica socjoterapeutyczna i ośrodek dla kolonistów). Pierwsze półkolonie dla dzieci odbyły się w 1996 roku.

Większość problemów społecznych dotyczących w okresie transformacji społeczności wsi Korytowo i Wąrdyn wynikało z upadku tamtejszego Państwowego Gospodarstwa Rolnego. Upadek PGR pozbawił zajęcia znaczną część ludności w wieku produkcyjnym, ale przede wszystkim wiązał się z likwidacją infrastruktury kulturalno-oświatowo-socjalnej (domy kultury, świetlice, przedszkola, opieka medyczna etc.). Byli pracownicy PGR byli słabo wykształceni i brakowało im kompetencji potrzebnych do funkcjonowania w gospodarce rynkowej. Na ich sytuację dodatkowo destrukcyjnie wpłynęły hojne zasiłki dla bezrobotnych przyznane w pierwszych latach po likwidacji PGR, które odzwyczaiły ich od aktywności i samodzielności. Dzięki tym zasiłkom, pomocy socjalnej, wcześniejszym emeryturom byli pracownicy radzili sobie jakoś w nowej sytuacji, czego nie można powiedzieć o ich dzieciach. To właśnie one okazały się najbardziej narażoną na wykluczenie społeczne grupą.

Taką sytuację społeczną zastał w 1995 roku ks. Sławomir Kokorzycki. Stworzenie Ośrodka Wspierania Rodziny na terenie parafii okazało się najlepszym pomysłem na zmobilizowanie lokalnych zasobów w celu wsparcia dzieci i młodzieży z rodzin popegeerowskich oraz stworzenia oferty usług socjalnych dla całej społeczności. Obecnie najbardziej zauważalnym problemem tego regionu jest emigracja zarobkowa na Zachód.

Działalność Ośrodka skierowana jest przede wszystkim w stronę dzieci i młodzieży, w celu zapewnienia dogodnych warunków dla rozwoju



zainteresowań, promocji nauki, wyzwalania indywidualnej pozytywnej aktywności zgodnie z naczelnym założeniem, że zmiana postaw młodego pokolenia przynosi znacznie silniejsze efekty niż oddziaływanie na starsze pokolenie. Misją Ośrodka jest zapewnienie wielorakiej pomocy: oświatowej, medycznej, prawnej, socjalnej, materialnej rodzinom byłych pracowników PGR, którzy z wielu różnorodnych powodów, często obiektywnych, nie mogą znaleźć pracy lub nie radzą sobie z edukacją i wychowaniem dzieci.

Wśród celów Ośrodka Wspierania Rodziny, prócz usług czysto socjalnych, jest także praca na rzecz wzmacniania więzi społecznej – w tym więzi międzypokoleniowych oraz na rzecz integracji społeczności.

LIDER

Liderem przedsięwzięcia od samego początku jest proboszcz parafii w Korytowie ks. Sławomir Kokorzycki, który przyjechał do Korytowa w 1995 roku ze Szczecina, gdzie wcześniej pracował



W połowie lat 90. interesowałem się procesami transformacji PGR i decyzjami wówczas podejmowanymi oraz wpływem tych decyzji na losy ludzi tu żyjących. Zauważyłem wtedy, że wszyscy, którzy zarządzali i prowadzili restrukturyzację PGR, z przedziwnym, maniackalnym wręcz uporem starali się za wszelką cenę zmieścić je z powierzchni ziemi, pozbyć się ich jak jakiegoś zadawnionego wyrzutu sumienia.

w archidiecezjalnym wydawnictwie Ottonanium. Wtedy we wsi nie było nawet plebanii, proboszcz musiał zamieszkać w pomieszczeniach byłej pralni upadłego PGR. Jak wspomina, szybko zrozumiał, że musi postarać się o Dom Parafialny, który mógłby służyć wszystkim mieszkańcom i integrować ich, stanowić centrum życia społeczności. Udało się to dzięki przeniesieniu siedziby parafii z Wardynia do Korytowa i zaadaptowaniu dawnej pastorówki.

Obecność silnego lidera, jakim jest proboszcz parafii, zdecydowanie ożywiła lokalną społeczność. Proboszcz jest najważniejszym inicjatorem podejmowanych działań. Charyzma lidera zawiera w sobie czynnik ryzyka – można przypuszczać, że opuszczenie parafii przez proboszcza spowodowałoby spowolnienie pewnych inicjatyw.

PROJEKT

Ośrodek Wspierania Rodziny w Korytowie powstał 6 czerwca 1998 roku w wyniku powołania w byłym województwie gorzowskim przez ówczesnego wojewodę Jerzego Ostroucha programu „Wspieranie działań na rzecz dzieci i młodzieży z terenów, gdzie funkcjonowały Państwowe Gospodarstwa Rolne”. W realizację programu, do którego Korytowo zostało wytypowane pilotażowo, zaangażował się wojewoda, który osobiście prowadził negocjacje, pobudzał do działań i stwarzał możliwości do podejmowania różnych przedsięwzięć.

Ośrodek Wspierania Rodziny noszący imię Św. Jana Jerozolimskiego jest wielofunkcyjnym parafialnym centrum: bazą noclegową dla ok. trzydziestu

osób, która zarabia na siebie w czasie sezonu wakacyjnego (dzięki koloniom, rekolekcjom), jest także stołówką, salą wystawową dla najmłodszych malarzy w Korytowie, wiejskim domem kultury. Jest przychodnią dla chorych, poradnią prawną, gdzie regularnie raz w miesiącu dyżuruje prawnik, ośrodkiem pomocy społecznej, ośrodkiem wychodzenia z bezdomności poprzez pracę, salą balową podczas sylwestra, ośrodkiem konferencyjnym dla okolicznych samorządowców, domem tańca dla młodzieży, sztabem organizacyjnym imprez i festynów, jak Dni Korytowa czy dożynki, wreszcie – redakcją gazetki parafialnej, czyli „Wiejskiej Agencji Informacyjnej”.

Budynki przekazane przez instytucje państwowe zostały odremontowane przez parafian z udziałem środków Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Wszystkie rodzaje działań Ośrodka powstawały stopniowo, w miarę diagnozowania potrzeb środowiska. Inicjatywa założenia noclegowni dla bezdomnych zrodziła się, ponieważ policja przywozła pewnego dnia ks. Kokorzyckiego bezdomnego, nie wiedząc, co dalej z nim robić. Właśnie ta osoba, która przypadkiem trafiła do Korytowa, stała się przyczyną powstania noclegowni dla bezdomnych.



Najbardziej zaskakuje, że z upływem czasu, dzięki aktywności ks. Kokorzyckiego, mobilizacji lokalnych partnerów, a przede wszystkim aktywności samych beneficjentów udało się umocować instytucjonalnie wiele typów działań oferowanych przez Ośrodek. Jest to tym bardziej zaskakujące, że odbyło się bez korzystania z dużych grantów i dotacji.

Parafia w Korytowie oraz Ośrodek utrzymują się z datków wiernych, dochodów z bazy noclegowej (głównie z kolonii organizowanych przez OWR), środków przekazywanych przez władze lokalne na realizację działań w sferze pożytku publicznego, projektów, do których aplikuje parafia, i datków sponsorów.



Przez przeszło 10 lat pracy w parafii w Korytowie ks. Sławomir Kokorzycki nawiązał współpracę z większością znaczących partnerów lokalnych. Prowadzony przez niego OWR współpracuje zarówno ze Szkołą Podstawową w Korytowie, z Ochotniczą Strażą Pożarną, z Kołami Gospodyń Wiejskich w Korytowie i w Wardyniu (koło reaktywowane zostało z inspiracji księdza Kokorzyckiego), jak i z Miejsko-Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej, Powiatowym Urzędem Pracy, Urzędem Miejskim Choszczno, ze Starostwem Powiatowym w Choszcznie, z Urzędem Marszałkowskim, z zachodniopomorskim Kuratorium Oświaty. Spektrum partnerów jest imponujące. Ks. Kokorzycki i jego współpracownicy wciąż poszukują nowych partnerów dla swoich działań: *Ja mam stały kontakt z instytucjami publicznymi. Czy to z powiatowymi, czy z wojewódzkimi. Ja tam bywam, kontroluję strony internetowe.* Innym rodzajem włączania się w działania na rzecz rozwoju regionu jest uczestnictwo Ośrodka w projekcie „Praca w posagu – model wychodzenia z rodzinnego bezrobocia na wsi” w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL. W skład partnerstwa wchodzi wszyscy znaczący partnerzy lokalni należący do trzech sektorów: publicznego, prywatnego i organizacji pozarządowych.



UCZESTNICY

Stale usługi świadczone przez Ośrodek skierowane są do wszystkich mieszkańców Korytowa i ościennych miejscowości. Wielu beneficjentów jest równocześnie osobami zaangażowanymi w działalność Ośrodka. Uczniowie i studenci, którzy uzyskali stypendium, wspomagają go jako wolontariusze, pracownicy kuchni zatrudniani są dzięki różnorodnym programom promującym zatrudnienie, bezdomni pracują fizycznie na rzecz Ośrodka. Formy współpracy są efektywne ekonomicznie i budują kapitał społeczny. Osoby te są zarazem beneficjentami i współtwórcami Ośrodka.

NAZWA ORGANIZACJI
Ośrodek Wspierania Rodziny
Parafialnego Zespołu Caritas
w Korytowie
ADRES
ul. Kościelna 4a, 73-222
Korytowo
OSOBA DO KONTAKTU
Ks. Sławomir Kokorzycki,
tel. 601 211 922
E-MAIL
iksak@poczta.onet.pl
ROK POWSTANIA
1998
WWW
www.korytowo.pl

ESENCJA PROJEKTU

NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
Ośrodek Wspierania Rodziny
RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
Działalność kulturalna,
charytatywna, edukacyjna,
socjoterapeutyczna na rzecz
dzieci i młodzieży oraz
świadczenie usług socjalnych
i usług rynku pracy
na rzecz dorosłych
MISJA/CEL DZIAŁANIA
Jak wyżej
GRUPY
BENEFICJENTÓW
Dzieci, młodzież, bezdomni,
bezrobotni
FORMA PRAWNA
Ośrodek działa jako zespół
parafialny Caritas diecezji
szczecińsko-kamieńskiej
(kościelna osoba prawna),
jest także zarejestrowany
w Kuratorium Oświaty
jako placówka wsparcia
dziennego
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA
wsie Korytowo, Wardyń,
Chelpa należące do powiatu
choszczeńskiego, ale także
inne powiaty województwa
zachodniopomorskiego
(skąd przyjeżdżają dzieci
na kolonie)

DZIAŁALNOŚĆ

Dla istnienia Ośrodka Wspierania Rodziny duże znaczenie ma baza noclegowa znajdująca się w tym samym budynku co świetlica. Jest to kilka pomieszczeń mogących pomieścić do 25 osób wraz z zapleczem sanitarnym. Na parterze znajduje się stolówka, z której mogą korzystać goście. Głównym źródłem dochodów Ośrodka są kolonie dla dzieci (ich liczba dochodzi do ok. 500 w sezonie) organizowane latem. OWR rozsyła ofertę do Ośrodków Pomocy Społecznej z terenu województwa. Zainteresowanie ofertą kolonijną, dzięki bardzo konkurencyjnym cenom, jest duże. Przyjeżdżającym grupom Ośrodek oferuje zakwaterowanie, wyżywienie i zajęcia rekreacyjne. Ksiądz Kokorzycki podsumował korzyści z kolonii w następujących słowach: *Dla nas jest to czysto dochodowa działalność. Natomiast opieka społeczna jest zainteresowana tym, żeby za jak najmniejsze pieniądze jak najwięcej dzieci wysłać na wypoczynek i w związku z tym wychodzimy naprzeciw temu, ponieważ my za bardzo małe pieniądze, czyli za 25 zł za osobę na dzień, dajemy spanie, wyżywienie i atrakcje.* W Ośrodku działa magazyn z odzieżą używaną prowadzony przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich w Korytowie. Trudno uznać jego działalność za dochodową, choć przynosi niewielki zysk.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Jednym z planów ks. Kokorzyckiego na najbliższą przyszłość jest remont dawnych poniemieckich pomieszczeń przedwojennej stajni w celu stworzenia przy Ośrodku domu dla seniorów – miejsca, które zapewniałoby usługi tak samo wszechstronne jak te, z których może korzystać młodzież, ale dla osób starszych. W ten sposób lider Ośrodka pragnie odpowiedzieć na wyzwania związane ze zmieniającą się strukturą demograficzną wsi. Pośród innych planów znajduje się też popularyzowanie metod działania Ośrodka w innych miejscowościach i parafiach na Pomorzu Zachodnim – zresztą wiele dobrych praktyk wygenerowanych w ramach Ośrodka udało się już wprowadzić w kilku pobliskich parafiach.

NADZIEJA W BLOKOWISKU CENTRUM INTEGRACJI SPOŁECZNEJ

MIESZKAŃCY
WIELKICH BLOKOWISK
POZNANIA ZMAGAJĄ
SIĘ Z ODRZUCENIEM,
WIELU Z NICH GROZI
EKSMISJA, BO NIE STAĆ
ICH NA ZAPŁACENIE
CZYNISZU. ROK
TEMU POZNAŃSKA
SPÓŁDZIELNIA
MIESZKANIOWA
ZAWARŁA SOJUSZ
Z CENTRUM
INTEGRACJI
SPOŁECZNEJ
W POZNAŃSKIEJ
DZIELNICY PIĄTKOWO
I MIEJSKIM
OŚRODKIEM
POMOCY RODZINIE,
TWORZĄC PROGRAM
AKTYWIZACJI
SPOŁECZNEJ
I ZAWODOWEJ.
EFEKTY PRZYSZŁY
SZYBKO: POWSTAŁA
JUŻ PIERWSZA
SPÓŁDZIELNIA
SOCJALNA, KTÓRA
OPIEKUJE SIĘ MIEJSKĄ
ZIELENIĄ. PIERWSZA,
ALE ZAPEWNE
NIE OSTATNIA.

W 1989 roku Barbara i Tomasz Sadowscy zamieszkali we wsi Władysławowo tworząc pierwszą Wspólnotę „Barki” z grupą 25 osób, które znalazły się w sytuacji wykluczenia w okresie transformacji ustrojowej w Polsce. Wspólnota utrzymywała się z pracy własnych rąk w oparciu o gospodarstwo – farmę.

W następnych latach powstawały kolejne wspólnoty, tworzone przez osoby, które stopniowo podejmowały zobowiązanie przemiany, stając się liderami w swoich środowiskach. Kolejnym etapem było utworzenie hosteli dla bezdomnych w Poznaniu oraz współpraca ze Szkołą Kofoeda w Danii. Z czasem tworzyły się miejsca pracy w formie przedsiębiorstw społecznych oraz spółdzielni socjalnych. Fundacja „Barka” rozwinęła w Polsce inicjatywę wydawania „Gazety Ulicznej”, sprzedawanej przez bezrobotnych na ulicach – 50% z ceny gazety otrzymuje sprzedający. Stopniowo powstawało coraz więcej miejsc, które wyrastały z „Barki” i z czasem przekształcały się w samodzielne organizacje.

W ostatnich trzech latach, w ramach programów tworzonych przez „Barkę” od 1989 roku powstało około 20 stowarzyszeń i fundacji oraz 15 spółdzielni socjalnych. Kontynuują one rozpoczęte działania oraz rozwijają nowe programy. Wypracowane modelowe programy wpłynęły na przekształcenie polskiego systemu pomocy społecznej z pasywno-charytatywnego na edukacyjno-przedsiębiorczy.

W statucie Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka” czytamy: „celem Fundacji jest pomoc osobom niepełnosprawnym, bezdomnym, opuszczającym zakłady karne, szpitale psychiatryczne, matkom wychowującym samotnie dzieci, dzieciom i młodzieży zagrożonej, osobom uzależnionym, w ich rehabilitacji i rozwoju, w oparciu o społeczną naukę Kościoła Rzymsko-Katolickiego.”





To była bardzo ciężka praca, ale odkryłem, że mam się czym podzielić z ludźmi, że wreszcie to jest to, czego bezskutecznie szukałem w pracy kuratora – można kreować rzeczywistość, pomagać ludziom odnajdywać się w życiu.

LIDER

Praca w CIS Piątkowo pomogła mi na nowo odnaleźć się w życiu, robić coś naprawdę ważnego – mówi Zbyszek Siewkowski, koordynator CIS. Skończył pedagogikę specjalną na Uniwersytecie Adama Mickiewicza. Po studiach pracował jako kurator sądowy i społeczny. *Byłem rozczarowany tą pracą, bo system był taki, że, nie można było naprawdę pomóc skazanym czy warunkowo zwolnionym, moje zajęcia ograniczało się do kontroli, czy np. płacić alimenty.* Potem pracował z dziećmi z upośledzeniem umysłowym. Przez 10 lat prowadził agencję reklamową. *W końcu przestało mnie to bawić, nie chciałem, żeby moje życie upływało na zarabianiu pieniędzy, nie odpowiadał mi świat sztucznych wartości, ciągle nowych gadżetów, rozumiałem, że nie o to chodzi. Zaczęłem szukać swojego miejsca.* Trafił do Stowarzyszenia Szkoła „Barki” – prowadził tam zajęcia z przedsiębiorczości i pośrednictwo pracy dla 200 podopiecznych CIS.

Podczas pracy w „Barce” dobrze poznał pracę CIS, zainteresował się także ideą spółdzielni socjalnych, choć w 2005 roku nie było jeszcze ustawy regulującej ich działanie. Wszedł w życie rok później, gdy objął CIS na Piątkowie. Uznał, że to doskonała okazja, by dzięki CIS aktywizować mieszkańców w trudnej sytuacji życiowej.

PROJEKT

W 2004 roku z inicjatywy Fundacji Pomocy Wzajemnej „Barka” powstało Stowarzyszenie Szkoła „Barki” im. Hansa Christiana Kofoeda. Działo ono w oparciu o zasady działającej od 80 lat Szkoły Kofoeda w Kopenhadze oraz ideę i doświadczenia wspólnot „Barki”. W marcu 2006 roku powstało Lokalne Centrum Integracji Społecznej Piątkowo – filia Szkoły „Barki”. Działaniem miało objąć także mieszkańców sąsiedniej dzielnicy – Winogrody.



Jeżeli podtrzymamy tutaj to wszystko, to możemy daleko zajść – mówi Pani Marzena, uczestniczka warsztatów rękodzielni.

Dzielnice Piątkowo i Winogrody to wielkie „sypialnie” Poznania. Blokowska zamieszkała w znacznej części przez osoby długotrwale bezrobotne, starsze, samotne. Wiele z nich nie potrafiło odnaleźć się w gospodarczej transformacji lat 90 – tych. Brak aktywności, zbyt niskie kwalifikacje, problemy z alkoholem i przyzwyczajenie do pobierania zasiłku uniemożliwiają im znalezienie pracy, która pozwoliłaby im się utrzymać i opłacać czynsz.

Poznańska Spółdzielnia Mieszkaniowa zaczęła szukać dróg wyjścia z tej sytuacji, uznając, że większość osób zadłużonych i zagrożonych eksmisją sama sobie nie poradzi, a spółdzielnia nigdy pieniędzy nie odzyska. Zwróciła się więc do „Barki” z propozycją, by osoby z wyrokami eksmisji przesiedlić do hosteli dla bezdomnych prowadzonych przez Fundację, ponieważ władze Poznania dysponują tylko niewielką liczbą mieszkań socjalnych.

Fundacja jednak miała argumenty przeciwko takiemu rozwiązaniu mówiąc, że nie są zainteresowani wykluczeniem ludzi, pogarszaniem ich warunków życia, tylko poprawianiem ich. Zaproponowała stworzenie wspólnego programu, który umożliwi zawodową aktywizację bezrobotnych mieszkańców obu dzielnic.

DZIAŁALNOŚĆ

Już w kwietniu 2006 roku, miesiąc po powstaniu CIS na Piątkowie ruszyły zajęcia. W warsztacie budowlanym zajęcia rozpoczęło 6 uczestników CIS z Piątkowa i Winograd. W ciągu dwóch kolejnych miesięcy ruszyły warsztaty: ogrodniczy oraz gastronomiczny. W marcu 2007 roku powstał warsztat opieki nad osobą starszą i niepełnosprawną. Poniedziałek jest w CIS dniem edukacyjnym: odbywają się wtedy wykłady z przedsiębiorczości, metod aktywnego poszukiwania pracy, etyki w pracy oraz kurs komputerowy. Wszystkie warsztaty (poza budowlanym, ponieważ do dziś nie udało się znaleźć odpowiedniej osoby chętnej do pracy za skromną pensję, jaką oferuje CIS) prowadzone są przez wykwalifikowanych instruktorów. Każdy słuchacz otrzymuje świadczenie integracyjne w wysokości zasiłku dla bezrobotnych.

Jednak rezultaty już są widoczne: w 2007 roku warsztat ogrodniczy usamodzielniał się, jego uczestnicy założyli 5-osobową Spółdzielnię Socjalną

Dziś Centrum Integracji Społecznej – filia Piątkowo pomaga długotrwale bezrobotnym, zagrożonym eksmisją mieszkańcom Piątkowa i Winograd doskonalić się zawodowo, usamodzielniać, pobudza ich zaradność i aktywność, a w efekcie umożliwia powrót na otwarty rynek pracy.



W tej pracy nie można się spodziewać szybkich i łatwych rezultatów – mówi Zbyszko Siewkowski, koordynator piątkowskiego CIS. Uczestnicy to ludzie o niełatwych życiowych doświadczeniach, sfrustrowani sytuacją, w jakiej się znaleźli. Czując się odrzuceni, często przyjmują postawę roszczeniową. Bywa i tak, że niechętnie podejmują się uczestnictwa w zajęciach Centrum. Po pierwsze dlatego, że udział w warsztatach wymaga ciężkiej, solidnej pracy, od której odwykli przez lata bezrobocia. Po drugie – boją się pracy, nowych zadań, bo utracili poczucie własnej wartości, nie wierzą, że jeszcze coś potrafią i że im się uda.

„Tajemniczy Ogród”. Zajmują się utrzymaniem terenów zieleni na osiedlu Bolesława Śmiałego należącym do Poznańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej: konserwują trawniki, sadzą krzewy, strzygą żywopłoty, przycinają drzewa. CIS sfinansował im część sprzętu, m.in. pilarki. Zobaczyli, że się udało, że warto zaryzykować. To dowodzi, że jeśli stworzyć odpowiedni klimat i od początku w pracy edukacyjnej w CIS nastawiać ludzi na to, że będą pracować na zewnątrz, to osoby wykluczone mogą po odpowiednim przeszkoleniu funkcjonować na otwartym rynku pracy. *Spółdzielnia socjalnej nie stworzy się zarządzeniem, tylko zaufaniem. Te pięć osób chce coś razem robić, dotarli się, sprawdzili, nabrali do siebie zaufania podczas warsztatów. Muszą ciężko pracować. Mieszkańcy osiedla bacznie ich obserwują. Niech no tylko oprą się na łopatach, zaraz będą skargi – mówi Zbyszko Siewkowski. A tymczasem ludzie chwalą. „Tak zadbanych trawników i pięknie przyciętych drzew nigdy tu nie było!”*

Pracownicy CIS chcą, by także inne warsztaty usamodzielniały się, przekształcały w spółdzielnie socjalne. W takich spółdzielniach mogliby się szkolić uczestnicy warsztatów CIS.

Poprzez promocję i szukanie zleceń piątkowski CIS pomógł drugiej spółdzielni socjalnej, choć wyszła ona z CIS na Zawadach. To 7-osobowa spółdzielnia gastronomiczna Art-Smak kierowana przez Arletę Hirsch. Zaczęła od finansowanych z MOPR kilkunastu obiadów dla uczniów z ubogich rodzin Szkoły nr 15. Były tak dobre, że rodzice innych dzieci zaczęli je wykupywać w szkole. Teraz spółdzielnia gotuje ok. 100 uczniowskich obiadów, poza tym posiłki dla pracowników i uczestników CIS Piątkowo i CIS Zawady, na konferencje i dla gości Fundacji „Barka”.



NAZWA ORGANIZACJI
Lokalne Centrum Integracji Społecznej, Poznań Piątkowo – Filia Centrum Integracji Społecznej Szkoła „Barki”
ADRES
Osiedle Jana III Sobieskiego 10, 560-688 Poznań
tel. (61) 823 45 02
OSOBA DO KONTAKTU
Zbyszko Siewkowski
E-MAIL
cis.piatkowo@neostrada.pl
ROK POWSTANIA
2006

ESENCJA PROJEKTU
NAZWA
PRZEDSIĘWZIĘCIA
Lokalne Centrum Integracji Społecznej na Piątkowie – filia Stowarzyszenia Szkoła „Barka”
RODZAJ DZIAŁALNOŚCI
aktywizacja społeczna i zawodowa osób pozostających bez pracy, mieszkańców wielkomiejskich bloków
MISJA/CEL DZIAŁANIA
Aktywizacja społeczna i zawodowa bezrobotnych mieszkańców Piątkowa i Winogrod
GRUPY
BENEFICJENTÓW
Długotrwale bezrobotni i zagrożeni eksmisją mieszkańcy Piątkowa i Winogrod
FORMA PRAWNA
Stowarzyszenie (CIS)
ZASIĘG TERYTORIALNY
DZIAŁANIA
Lokalny

Zbyszko Siewkowski chciałby, aby sytuować warsztaty w miejscu pracy na zewnątrz, np. osoby uczące się opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi pracowały w MOPR czy szpitalu – aby nie były izolowane w CIS, aby od razu znajdowały się na rynku pracy, zwłaszcza że problem Centrum jest brak pomieszczeń. Warsztatom udaje się wychodzić na zewnątrz – uczestnicy warsztatu gastronomicznego gotują już dla studentów Uniwersytetu Adama Mickiewicza.

Od stycznia 2008 roku w CIS działa również warsztat rękodzieła artystycznego. Uczestniczy w nim 5 osób. Są to osoby długotrwale bezrobotne, uzależnione, wyrzucone poza nawias życia. *Rękodzieło spełnia dla nich cele terapeutyczne. Ludzie się odbudowują. Znaleźli dla siebie jakąś alternatywę i obszar w którym mogą działać – mówi Zbyszko Siewkowski.* Na razie zajmują się tworzeniem wyrobów z gliny, figurek, zdobionych ramek, koszyków itp.

Chcielibyśmy, żeby z warsztatów powstała spółdzielnia socjalna i taka myśl przyswieca naszym działaniom. Jednak na razie jest to niemożliwe z różnych względów. Na przykład dlatego, że aby spółdzielnia socjalna mogła powstać potrzeba roku działalności. Jest to długi proces realizowania pracy w warsztacie, a następnie przekształcenie się w spółdzielnię. Musi także istnieć silna i zmotywowana grupa. Ta grupa warsztatowa istnieje dopiero od stycznia, potrzebują czasu na to, żeby zobaczyć, że mogą coś wspólnie wypracować. Muszą uwierzyć że wspólnie są silni i mogą coś razem zrealizować i wypracować. Formalnie, założenie spółdzielni socjalnej nie jest trudne, tylko te osoby muszą sobie zaufać i się zgrać – mówią pracownicy CIS.

Na razie próbują sprzedawać swoje produkty; zarówno osobom prywatnym jak i na giełdzie rzeczy używanych bądź wszelkiego rodzaju kiermaszach. Pieniądze uzyskane ze sprzedaży artykułów przeznaczone są na bieżące wydatki warsztatów lub na materiały potrzebne do wyrobu kolejnych rzeczy.

UCZESTNICY

Długotrwale bezrobotni, zagrożeni eksmisją mieszkańcy dzielnic Piątkowo i Winogrody. W Spółdzielni Socjalnej „Tajemniczy Ogród” pracuje 5 osób, w Art-Smaku – 7 osób, w warsztatach rękodzieła bierze udział 5 osób.

PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Nowe stowarzyszenie w ramach CIS chce tworzyć warsztaty na zewnątrz, we współpracy z MOPR. W przyszłości może uda się zorganizować warsztaty opieki nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi. W planach długofalowych znajduje się koncepcja tworzenia następnych spółdzielni socjalnych pod nadzorem i opieką CIS.

WARSZAWA, 2008
Klub Inteligencji Katolickiej w Warszawie
www.kik.waw.pl

Projekt graficzny i skład: Magdalena Piwowar
Redakcja: Karolina Kitman-Czarnecka,
Katarzyna Julia Olesińska,
Paulina Zomer

Korekta językowa: Małgorzata Martens-Czarnecka
Zdjęcia: Franciszek Władysław Buchner,
Bartłomiej Ryży,
Mikołaj Grynberg,
Tomasz Ślęzak

Teksty oraz zdjęcia zawarte
w rozdziałach: „Manufaktura
wiary w siebie”, „Krok przed
potrzebami”, „Gospodarstwo
w Korytkowie” oraz
„Nadzieja w blokowisku”
pochodzą z publikacji
Atlas Dobrych Praktyk
Ekonomii Społecznych
Fundacji Inicjatyw Społeczno-
Ekonomicznych
(www.fise.org.pl).
Redakcja: Jolanta Koral,
Aleksandra Fandrejewska,
Maria Rogaczewska

Administrator:



Partnerzy:



„Zbiór inicjatyw ekonomii społecznej w środowiskach katolickich” został
wydany we współpracy z Fundacją Inicjatyw Społeczno-Ekonomicznych
w ramach programu „PROMES – Promocja Ekonomii Społecznej”
realizowanego przy udziale środków Europejskiego Funduszu Społecznego
w ramach Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL.

